Nr. 24. **Sobota, 31 Stycznia 1891.** **Rok 81.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 10 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia) w miejscu 12 zł., **pocztą 16 zł.**; półrocznie od 1 stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 zł., **pocztą 8 zł.**; ćwierćrocznie (od 1 stycznia do końca marca) w miejscu 3 zł., **pocztą 4 zł.**; miesięcznie od 1 do końca każdego miesiąca w miejscu 1 zł., **pocztą 1 zł. 35 ct.**

Prenumeratorowie roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia), otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł.. ćwierćrocznie 1 zł.

Na podstawie umowy zawartej z redakcyą warszawskiego **„Tygodnika Ilustrowanego“** *zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą piękne to pismo, celujące tak doborem treści literackiej jak i artystyczną wartością działu ilustracyjnego, po cenie znacznie zniżonej.*

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą otrzymywać od 1 stycznia 1891 r. warszawski **„Tygodnik Ilustrowany“**, po następującej cenie:

We Lwowie:	rocznie .	10 zł.	
	półrocznie	5 „	
	kwartalnie	2 „	50 ct
	miesięcznie		84 ct.
Na prowincyi:	rocznie .	. 12 zł.	60ct.
	półrocznie	6 „	30 „
	kwartalnie	3 „	15 „
	miesięcznie	1 „	5 „

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 14 stycznia b. r., pułkownikowi i komendantow krajowej komendy żandarmeryi nr. 5, Edwardowi Uhle v. Otthaus, w uznaniu jego długoletnich i szczególniej na obecnem stanowisku oddanych usług skutecznych, nadać najmiłościwiej order żelaznej korony trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy.

Obwieszczenie.

Reskryptem z dnia 13 listopada 1890 roku l. 45.484 przedłużyło wys. c. k. Ministerstwo handlu na rok drugi, udzielony Stanisławowi Dzbańskiemu, we Lwowie, reskryptem z dnia 9 września 1889 roku l. 19.764 wyłączny przywilej na klozet z automatycznym przyrządem do posypywania proszkiem torfowym.

Co się podaje do publicznej wiadomości.

Obwieszczenie.

W czasie od 17 do 26 stycznia b. r. stwierdzono z chorób zaraźliwych zwierzęcych:

Zarazę pyskową i racicową: w Podjarkowie (pow. bóbrecki); Budziwoju (p. rzeszowski); Kamionkach (p. skałacki); Remizowcach, Strutynie (pow. złoczowski).

Wściekliznę: w Wojtkówce (pow. dobromilski); Łowczycach, Żydaczowie (pow. żydaczowski).

W tym czasie wygasły:

Zaraza pyskowa i racicowa: w Wysuczce, Piszczatyńcach (pow. borszczowski); Podwerbcach (pow. horodeński); Wojniłowie, Petrance, Łuce, Kuleszówce (pow. kałuski); Sokolem (pow. kamionecki); Rakszawej (pow. łańcucki); Wilczy (pow. przemyski); Zielonej (pow. skałacki).

Parchy u koni: w Horodyszczach (pow. brzeżański).

Ospa u owiec: w Kasperowicach (p. zaleszczycki).

Z c. k. Namiestnictwa.

Obwieszczenie.

Według zawiadomienia kr. węg. Ministerstwa rolnictwa w Budapeszcie. zaraza płucna u bydła rogatego w komitacie preszburskim została stłumioną. Uchyla się więc wydany tut. rozporządzeniem z dnia 1 stycznia b. r. l. 96.118 zakaz przywozu i przypędu rogacizny z tego komitatu do Galicyi, tudzież przewozu tych zwierząt przez Galicyę.

Natomiast co do komitatu Nyitra, z powodu ciągłego tam jeszcze istnienia zarazy płucnej, powołane tut. rozporządzenie pozostaje w mocy.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 30 stycznia.

We włoskiej Izbie deputowanych zanosi się na posiedzenia burzliwe. Pobudek niezadowolenia tak w Izbie poselskiej, jak w kraju, nagromadziło się sporo. Źródła ich są różnorodne, a objawy niezadowolenia odezwały się już w prasie i w kołach parlamentarnych. Hasło do opozycyi wyjdzie zapewne z tych kół, które zresztą przychylne gabinetowi, nie chcą jednak przyznać, by program ekonomiczny miał widoki powodzenia. Przedewszystkiem zarzucają mu brak wszechstronności. Surowej także krytyce ulegają projekta administracyjne, które przygotował p. Crispi w tym celu, ażeby wprowadzić pewne oszczędności. Reforma przewidziana ma być zdaniem opozycyi szkodliwą dla interesów tych prowincyj, któreby zostały pozbawione władz naczelnych, jak prefektury.

Z innej strony i innego powodu wybuchło w kraju niezadowolenie w licznych sferach stronnictwa wyłącznie katolickiego. Spowodował je projekt gabinetu, który ma na celu wprowadzenie ustawy, upoważniającej rząd do odbierania biskupom władzy, w razie, gdyby na stanowisku swojem dopuszczali do objawów nieprzyjaznych państwu. Wywiązała się z tego powodu polemika pomiędzy dziennikarstwem katolickiem a rządowem. Katolicy zarzucają gabinetowi, że pragnie wywołać walkę wyznaniową i chce zatargu z władzą duchowną, a w tym celu przygotował jeszcze inne projekta ustaw. Organa rządowe protestują przeciw takiemu pojmowaniu rzeczy i zapewniają stanowczo, że oprócz wzmiankowanego już projektu ustawy, tyczącej się exequatur królewskiego, nie ma rząd zamiaru proponować żadnych innych ustaw, któreby prowokować mogły katolickiej uczucia ludności.

Będzie miał zresztą gabinet w tej sesyi do czynienia i z inną sprawą, która znalazła już zwolenników w Izbie. Jest nią od dość dawna objawione życzenie, ażeby zaniechać systemu wyborów zbiorowych i powrócić do dawnego sposobu wybierania okręgami. Posłowie Bonghi i Martini podali w Izbie odnośny projekt ustawy, który znajduje zwolenników, ale p. Crispi, jakkolwiek nie sprzeciwia się projektowi, nie objawił jednak niechęci do dotychczasowego systemu wyborów. Sprawa ta, jak się domyślają, przekazana będzie specyalnej komisyi do zbadania. Sprawozdanie nie prędko nastąpi, ale

W INDYACH

(„Notatki myśliwskie z Indyj“, przez Józefa hr. Potockiego. — Kraków. Nakładem Autora.)

(Ciąg dalszy).

Musielibyśmy całą książkę przedrukować, gdybyśmy chcieli wszystkie ciekawe i piękne epizody myśliwskie przytoczyć czytelnikom. Z konieczności ograniczyć się musimy, — niepodobna nam jednak nie przytoczyć obszerniej — może najbardziej zajmującego epizodu — który hr. Potocki „epopeją tygrysią“ nazywa. Trwała ona dni pięć i skończyła się niefortunnie, ale była pełną silnych wrażeń.

Dnia jednego wpadł Hindus „schikari“ z wiadomością, że tygrys znowu wołu, zostawionego na przynętę, zabił i pożarł. Przechodzący przypadkiem niedaleko od tego miejsca przed północą mieszkaniec pobliskiej osady, słyszał szamotanie się i ryk biednego bydlęcia. W przeciągu 36 godzin, tygrys drugiego już wołu pożerał. Nielada apetyt!... Zebrawszy ludzi, ruszono do kniei i zajęto stanowiska. W połowie miotu padł strzał ze stanowiska strzelca hr. Potockiego, Stefana, potem szybko za nim drugi, po chwilce trzeci. „Zabił, — trzecim dobija — pomyślałem sobie — pisze autor, — nie śmiałem jednak złazić z drzewa, gdyż regułą tygrysiego polowania jest, tak długo po strzale na drzewie wyczekać, dopóki albo strzelający nie da sygnału, albo prowadzący polowanie pierwszy ze stanowiska nie zejdzie; może się bowiem zdarzyć, że tygrys postrzelony lub chybiony, obłoży i w innem miejscu wytknie. Stefan nie dawał sygnału — należało czekać. Naganka po strzale umilkła na drzewa się schroniwszy, ponura cisza zaległa, nic prócz sępów nad padłem krążących. Przeszedł kwadrans, który wiekiem się wydał, okazało się bowiem, że ogromny tygrys wyszedł na Stefana stokiem pagórka na kroków 40 i stanął przed nim na połeć, ponieważ szedł miotem równolegle z linią strzelców. Stefan nie strzelił, myśląc, że tygrys może ku mnie się zwróci: po chwili tygrys obłożył i drugi raz wyszedł na niego, tym razem na sztych w małej kotlince, obok jego stanowiska. Przypuścił go na 25 kroków i gdy tygrys, skręciwszy się nieco, łopatkę mu pokazał, strzelił do niego z ekspresa pierwszy raz. Tygrys zwrócił się na miejscu i chrapliwie mrucząc, postrzelony widocznie, powoli darł się pod pagórek; wtedy strzelił drugi raz; tygrys wylazłszy na szczyt wzgórka, przystanął i Stefan miał czas na nowo nabić i trzecią kulę mu posłać, poczem zwierz znikł w gąszczu. Rzeczą jednak było pewną, że tygrys był strzelony i zapewne ciężko ranny, gdyż nie byłby tak wolno drapał się pod górkę i przystawał. Przybiegł sierżant Mahmud Khan z trzema innymi żołnierzami, i poczęły się narady. Mahmud i żołnierze obstawali koniecznie, by posłać do Goony po słonia i czekać do jutra, hr. Potocki i towarzyszący mu rotmistrz Grant nalegali, by bądź co bądź, piechotą iść za śladem. Na tem drugiem stanęło. Farbę od razu znaleziono po pierwszej kuli — ustawiono się rzędem: hr. Potocki, Grant, strzelec Stefan i czterech żołnierzy, Mahmud prowadził. Żołnierze co kilka kroków wyłażą na drzewa, czy się nie uda ujrzeć leżącego zwierza. Farby dosyć, ślad wciąż prowadzi pod górę stokiem pagórka; niebawem znaleziono się u szczytu tegoż — przed myśliwymi stroma, obcięta ściana granitu, a w dole skalisty wertep gąszczem zarośnięty. Widać po farbie, że tygrys przyszedł do skalistej ściany, za wysoko mu się jednak do skoku na dół musiało wydawać, gdyż, widocznie przystanął, w dół popatrzał, i na prawo wzdłuż ściany się zwrócił. Ściana się nieznacznie zniżała; w jednem miejscu kilka głazów jak stopnie schodów w dół prowadziło; tu się wertep zwężał, tworząc załom w skalistej ścianie. To miejsce wybrał tygrys, by się na dół spuścić, widoczne bowiem były krople farby na kamiennych stopniach. Mahmud tu przystanął i położywszy się na brzuchu, starał się zajrzeć w dół, pod załom ściany.

Nie zważając na niego — pisze dalej hr. Potocki — chciałem za farbą w dół złazić. Jedną nogą byłem już na pierwszym stopniu w dół prowadzącym, gdy raptem uczułem, że mnie ktoś z tyłu silnym ruchem za pasek uchwycił i całą siłą w górę szarpnął. W tejże chwili rozległ się piekielny, ochrypły, demoniczny ryk i straszliwa bestya o krok przedemną z załomu ściany jak piorun wyskoczyła w miejsce, dokąd właśnie chciałem schodzić — i w tejże chwili napowrót w tył się zwróciwszy, znikła nam z oczu pomiędzy skałami w ciemnym i wąskim wertepie.

Cały epizod trwał mniej niż sekundę, i o strzale mowy być nie mogło; popatrzyliśmy tylko po sobie; jeden żołnierz, nie wiem dlaczego, leżał na ziemi, Grant był blady jak trup, ja sam nie wiedziałem w pierwszej chwili co się stało, i kto mnie tak *a tempo* w górę szarpnął.

Pokazało się, że Mahmud zaglądając pod załom ściany, spostrzegł wyglądający z pod skały łeb przyczajonego tygrysa, zerwał się jak mógł najspieszniej i przytomnem uchwyceniem za pasek w tył mnie porwał. Gdyby nie on, byłbym się zapewne znalazł w zębach tygrysa, który zaległ w wydrążeniu skały, i słysząc nadchodzących ludzi, przyczaił się do skoku. Kałuża farby w miejscu gdzie leżał, dodała nam otuchy i pewności, że daleko chyba nie pójdzie. Tymczasem nowe dyskusye i wątpliwości, co dalej robić. Nie było bezpiecznem iść za nim w dół wertepu, obłożyliśmy zatem kołem i wyszli w miejscu, gdzie wąwóz się kończył, a zaczynała, ogromną, na półtora łokcia wysoką trawą zarosła i rzadko drzewami pokryta równina. Po chwili natrafiono na smugę świeżutkiej farby; tygrys nie został przeto w wertepie, tylko jest przed nami. Dalej iść za śladem farby w wysokiej trawie, gdzie na krok literalnie nic się przed sobą nie widzi, było, gdy o tem teraz pomyślę, prostem szaleństwem; lecz wówczas się o tem nie myślało i linią się znowu ustawiwszy, z palcem na cynglu, jak na kuropatwy na porywanego w owsie, posuwaliśmy się naprzód.....

Nie ma na świecie większej emocyi w polowaniu, jak piechotą iść za takim postrzałkiem jak tygrys; chęć ujrzenia zwierza, łączy się z uczuciem śmiertelnego niebezpieczeństwa. Za najmniejszym szelestem krew w żyłach się ścina; nie ma nerwów, choćby jak najbardziej zahartowanych, któreby w podobnej chwili potężnemu wzruszeniu były w stanie się oprzeć. O ile bowiem polowanie na tygrysa, jeżeli się zachowa przepisane środki ostrożności, nie jest wcale niebezpiecznem, o tyle w razie zaniedbania powyższych środków, na dziesięć wypadków, ośm tragicznie się kończy. Kardynalną zasadą jest: nie stać na ziemi, gdy tygrys w miocie, i piechotą nie iść za postrzałkiem, — naturalnie są wyjątki w jednym i drugim kierunku. — Hr. Potocki przytacza wypadek, wydarzony w tymże roku, że strzelony tygrys ściągnął z drze-

przedmiot ten o tyle jest w tej chwili niedogodny, że na porządku dziennym znajdują się inne bardzo pilne i bardzo żywotne sprawy ekonomiczne i finansowe. Wobec tylu sprzecznych interesów i prądów, wobec rzeczywistych trudności gabinetu, nic dziwnego, że dają się ponownie słyszeć pogłoski o możliwem, częściowem przesileniu w gabinecie.

KORESPONDENCYE

Peszt, 28 stycznia.

(Ks. kardynał Simor. — Zgon najznakomitszego architekty węgierskiego. — Wzrost Budapesztu. — Ciemne strony).

(*x*) Zgon prymasa Węgier, kardynała Simora, którego zwłoki złożono dzisiaj w kryptach bazyliki ostrzyhomskiej na wieczny spoczynek, wywołał we wszystkich kołach i stronnictwach głęboki żal, a wszyscy to czują, iż Kościoł katolicki utracił w nim jednego z najznakomitszych swych książąt, Monarcha szczerze przywiązanego doradcę, Węgry zaś przyświecającego najwznioślejszym przykładem patryotę. Urodzony pod strzechą ubogiego rzemieślnika, ks. Simor szybko posuwał się, dzięki niezwykłym swym zdolnościom, wzniosłym przymiotom i nieskazitelnemu charakterowi, po szczeblach hierarchii kościelnej i osiągnął ostatecznie dostojeństwo, które wywyższyło go ponad pierwszych dygnitarzy państwa i najznakomitszego rodu magnatów. W przededniu wiekopomnej ugody Monarcha powołał go z biskupstwa w Raab na prastarą stolicę prymasowską w Ostrzyhomiu i w charakterze prymasa ks. Simor w dniu 8 czerwca 1867 włożył w kościele farnym w Budzie koronę św. Szczepana na głowę konstytucyjnego króla Węgier. Nie wielu zaprawdę prałatom dozwoliła Opatrzność celebrować w tak doniosłej, historycznej chwili! Wkrótce po instalowaniu się w rezydencyi prymasowskiej, ks. Simor zamarkował w piśmie do ówczesnego ministra wyznań i oświaty Eötvösa, swoje kościelno-polityczne stanowisko, kładąc nacisk na uświęcone tysiącem lat prawa Kościoła w Węgrzech, na ścisłą spójnię Kościoła i szkoły i na polityczne w kraju znaczenie swojego dostojeństwa, z mocy którego każdorazowy prymas jest urodzonym prezydentem Izby magnatów, świeckim i duchownym zwierzchnikiem żupaństwa ostrzyhomskiego, pierwszym w krajach korony św. Szczepana dygnitarzem.

Zmarły kardynał będąc nawskroś Węgrem, był równocześnie najgorętszym księciem Kościoła, a jako taki występował niezłomnie przeciw mięszanym małżeństwom i zajął w kwestyi chrztu dzieci z małżeństw mięszanych odporne stanowisko. Pomimo to ś. p. prymas starał się zawsze o utrzymanie w kraju kościelno-politycznego pokoju i był gotów dla dobra tego pokoju do pewnych ofiar, o ile dały się one pogodzić z sumieniem gorliwego katolika i kapłana. Niezrównana wspaniałomyślność, z jaką rozdawał miliony na różne szlachetne cele, zjednała mu serce całego narodu węgierskiego, ludzi odmiennych przekonań i różnych wyznań. To też gdy w roku 1883 obchodził 50-letni jubileusz kapłański, cały naród wziął udział w tej uroczystości. Najj. Pan złożył mu życzenia w własnoręcznem pismie i przybył osobiście do Ostrzyhomia na mszę złotą dostojnego jubilata.

Zmarły zarządzając swą obszerną dyecezyą, sprawując różne funkcye, przywiązane do godności prymasowskiej i oddając się z zapałem administracyi olbrzymich dóbr, miał jeszcze czas na prace literackie i w tym kierunku rozwijał obfitą w rezultaty działalność. Ceniąc wysoko naukę, zajmował się gorliwie losem nauczycieli i gdzie mógł zakładał szkoły, przyczem zwracał szczególniejszą uwagę na wykształcenie dziewcząt, powtarzając niejednokrotnie, iż byt i losy każdego narodu zawisłe są w wysokim stopniu od wychowania przyszłych żon i matek. Biblioteka i galerya sztuk pięknych w wspaniałej przez zmarłego odbudowanej rezydencyi prymasowskiej, należą dzisiaj do najpierwszych w kraju. Dodać tu należy, iż ks. Simor był tym, który gdy zasiadał jeszcze na stolicy biskupiej w Raab, wprowadził pierwszy do Węgier i rozpowszechnił malarstwo na szkle i ta to gałęź przemysłu artystycznego dzisiaj bardzo pięknie się rozwinęła.

Jak wielką, niemal olbrzymią była ofiarność ks. Simora, o tem świadczą następujące cyfry: Rozdał on w ciągu lat 24 na budowlę kościołów i różne restauracye 1,327.974 zł., na budowę szkół, fundacye szkolne i inne cele oświaty 1,220.786 zł., na rzecz różnych stowarzyszeń 159.780 zł., na najrozmaitsze cele humanitarne, szpitale i t. d. 1,276.228 zł., ogółem rozdał 3,984.768 zł. Obok tego wydawał corocznie na różnego rodzaju jednorazowe wsparcia, jałmużny, zapomogi okrągło 100.000 zł. Pomimo tak ogromnych wydatków pozostawił ś. p Simor gotówkę w papierach przeszło cztery miliony zł. oszczędności, z których trzecią część przeznaczył dla swych krewnych.

Do spuścizny po ś. p. prymasie należą obszerne w rodzaju dyaryusza pamiętniki, o których istnieniu nikt zgoła dotychczas nie wiedział. Tutaj to zapisywał codziennie wszystkie wypadki, od najdrobniejszych domowych aż do najważniejszych politycznych. Kreśli on w tej wielce zajmującej księdze wszystkie swe funkcye, podróże, rokowania z Kuryą i rządem węgierskim. Pamiętnik zawiera mnóstwo politycznych refleksyj, wyświetlających rolę polityczną autora i motywa jego działalności. W charakterze księcia Kościoła ks. Simor był dziewięć razy w Rzymie. Z pamiętnika dowiadujemy się, iż prymas udał się na Boże Narodzenie r. 1882 w tym celu do Wiecznego Miasta, aby swem słowem zaważyć przeciw wyszłemu z Czech ruchowi, na rzecz zaprowadzenia liturgii słowiańskiej.

Z poprzedników w prymacie ks. Simora, których było ogółem 74 tylko dwóch dzierżyło od niego dłużej godność prymasowską; z tych jeden zasiadał na stolicy arcybiskupiej w Ostrzyhomiu lat 31, drugi pełnych 24. Sądzono, iż ks. Simor który posiadał żelazne zdrowie doczeka się 25-letniego jubileuszu prymasowskiego, a nawet rozpoczęto już przygotowania do tej uroczystości, jaką raz tylko w Węgrzech obchodzono, mianowicie w roku 1412.

W kołach peszteńskich już dzisiaj zajmują się żywo kombinacyami co do następcy po ś. p. ks. Simorze. Rozumie się samo przez się, iż mamy tu tylko do czynienia wyłącznie z życzeniami i aspiracyami nie posiadającemi żadnej realniejszej podstawy. Mówią o biskupie z Wielkiego Warazdynu, dr. Schlauchu, dalej o arcybiskupie dr. Samassy, sędziwym biskupie Csaska a wreszcie o biskupie dr. Hornie, z którym zmarły prymas pozostawał w ścisłych stosunkach przyjaźni. To jedno wszakże jest pewnem, iż sfery decydujące nie uważają za stosowne zajmować się tą sprawą przed złożeniem na wieczny spoczynek zwłok ks. Simora.

Poświęciwszy dłuższe wspomnienie pamięci pierwszego w Węgrzech księcia Kościoła, należy się choćby krótka wzmianka pamięci zmarłego niemal równocześnie najznakomitszego architekty węgierskiego Mikołaja Ybla. Mistrz Ybl był dumą Węgrów, on to bowiem zbudował takie cacko, jak gmach opery w Peszcie, on upiększył wyspę Małgorzaty kilkoma uroczemi pałacykami, on kierował budową tutejszej monumentalnej Bazyliki i wypracował wreszcie plany dla przebudowania zamku królewskiego w Budzie. Znaczna też część wspanialszych budowli w stolicy była jego dziełem. Ybl, który był członkiem Izby magnatów i kawalerem kilku wysokich orderów zmarł po krótkiej słabości w 77 roku życia.

Ambicya Węgrów tak dumnych z szybkiego rozwoju swej stolicy mile została połechtaną ogłoszonym niedawno spisem ludności Budapesztu. Rezultat ten wykazuje 506.061 głów cywilnej ludności co w porównaniu ze spisem dokonanym dziesięć lat temu przedstawia wzrost o 135.294 głów. Roczny tedy przyrost ludności stołecznej wynosił blisko 4 procent, a jeżeli się zważy, iż skutkiem mało jeszcze udoskonalonych urządzeń hygienicznych złej kanalizacyi i lichych wodociągów, śmiertelność w Budapeszcie jest jedną z najwyższych w Europie, musimy przyznać, iż ludność zwiększa się w sposób nadzwyczajny, z jakim w ostatnich czasach spotykamy się tylko w Londynie i Berlinie. Peszt, który przed pół wiekiem miał pozór wielkiego miasteczka, dzisiaj ze swojemi wspaniałemi bulwarami, szerokiemi ulicami, mnóstwem pałaców, pięknych pomników i przeszło półmilionową ludnością ma wszelkie prawo do zajęcia miejsca w szeregu pierwszorzędnych miast Europy. Dokonana wszakże konskrypcya odsłoniła wiele ciemnych stron, rosnącego jakby na drożdżach miasta.

Celem spisania włóczęgów i osób bezdomnych wysłano w nocy pod asystencyą policyjną 82 komisarzy do nor i kwater, w których zwykły ukrywać się szumowiny proletaryatu. Ta nocna konskrypcya odkryła obraz strasznej, nie dającej się opisać nędzy. W stęchłych, wilgotnych kryjówkach i piwnicach znajdowano po kilkanaście a nawet kilkadziesiąt i więcej, mężczyzn, kobiet i dzieci, które jednym taborem wylegiwały się na gołej ziemi. W sześciu ciasnych suterenach odszukano po 80 osób, w ośmiu piwnicach po 120 do 150 nędzarzy. U pewnego szynkarza znalazła komisya w kilku norach 127 osób, a w kilkunastu nowo budujących się domach około 500 biedaków, między temi 60 dzieci niżej lat sześciu. Ogółem spisano w ten sposób do 3.000 włóczęgów, z których pewien procent uprowadziła ze sobą policya celem wyrównania z nimi starych rachunków.

Ruch przedwyborczy.

Ściślejszy komitet wyborczy na Galicyę wschodnią załatwił na wczorajszem posiedzeniu sprawę organizacyi wyborczej w okręgach miejskich.

Pełny centralny komitet wyborczy zbierze się dnia 5 lutego.

Ruski komitet wyborczy, o którego zawiązaniu donosiliśmy, odbył w dniu 27 b. m. posiedzenie, na którem uzupełnił się jeszcze sześcioma członkami i ukonstytuował ostatecznie.

Mianowicie jako dobrani członkowie powołani zostali do komitetu pp.: sędzia Antoni Dolnicki, radca Bazyli Ilnicki, profesor Antoni Wachnianin, ks. Aleksander Stefanowicz, prof. Gruszkiewicz i redaktor Bełej.

Przewodniczącym obrano prof. Romańczuka, zastępcami: ks. Turkiewicza i dr. Em. Ogonowskiego, sekretarzami: dr. Lewickiego i Ant. Dolnickiego. Ogółem liczy komitet ruski 15 członków.

Tak ukonstytuowany komitet uchwalił zredagować odezwę do Rusinów w sprawie wyborów, ogłosić ją w *Dile*, i przystąpić natychmiast do zawiązywania komitetów prowincyonalnych, powołując do nich wszystkich szczerych Rusinów.

W Wiedniu rozpoczęła się już, i wzmaga się z każdą chwilą agitacya wyborcza. Postępowy komitet wyborczy śródmieścia, który dotychczas istniał celem przeprowadzenia wyborów do Rady Państwa i wybrał komitet wykonawczy. Również odbyli posiedzenie mężowie stronnictwa demokratycznego.

Przewódcy lewicy niemieckiej oświadczają podobno stanowczo, że pracowali nad ugodą czesko-niemiecką z prezesem hr. Taaffem, są też gotowi dalej z nim pracować nad uspokojeniem całego Państwa, dokonaniem ugody czesko-niemieckiej. Uznają oni możność utworzenia nowej większości, i możność wspólnego dla różnych żywiołów programu.

Z innych stron Państwa dochodzą dzisiaj liczne doniesienia o zawiązywaniu komitetów wyborczych i omawianiu kandydatur poselskich.

Nowe enuncyacye organu księcia Bismarcka.

W Berlinie zwrócił uwagę, a zarazem wywołał niezadowolenie — jak telegrafują do dzienników wiedeńskich — inspirowany widocznie przez ks. Bismarcka artykuł *Hamb. Nachr.*, który z okazyi zamierzonej podróży Najd. Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda usiłuje wzniecić nieufność między Niemcami i Austro-Węgrami.

W podróży Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda do Petersburga, upatruje ten organ

---

wa myśliwego i na miejscu na śmierć go zagryzł, — z drugiej zaś strony, nie każdy tygrys bezwarunkowo rzucić się musi, gdy się za nim piechotą idzie, lecz w zasadzie tego się robić nie powinno i żaden Anglik, kierujący na seryo polowaniem, nikomu tego zrobić nie pozwoli.

Słoń jest przeto koniecznym warunkiem tygrysiego polowania. Opatrzony przez naturę znakomitym węchem, zwietrzy on tygrysa o 10 kroków i myśliwemu trąbą go wskaże; po drugie, gdyby tygrys na słonia się rzucił, co się dość często trafia, nigdy prawie nie doskoczy do galeryjki, w której się siedzi i myśliwy ma czas i możność go dostrzelić. Inne za to niebezpieczeństwo grozi w polowaniu ze słonia, mianowicie, jeżeli tenże nie zupełnie wytresowany, przestraszy się tygrysa i poniesie, co ma być najstraszniejszem ze wszystkiego, gdyż pędzi wówczas ślepo przed siebie i roztrzaskuje głowę jeźdźców o pierwszy konar lub pień wznoszącego się po drodze drzewa.

Nasi jednak myśliwi, uniesieni zapałem, szli dalej piechotą. Po śladzie doszli do małej rzeczułki. Nad brzegiem szeroka plama farby na kamieniu. Tygrys widocznie zatrzymał się tu dłużej i wodę pił, może nawet w wodzie się tarzał, gdyż z drugiej strony farby nie widać. W tem nowy alarm: jeden z obławników, na drzewie siedzący, krzyczy, że widzi tygrysa, drapiącego się na przeciwległy skalisty pagórek, o kroków może 350. Alarm był fałszywy, — myśliwi puścili się na przełaj, narażając się znów na olbrzymie niebezpieczeństwo, — ale tygrysa nie znaleźli, — pomimo odważnych poszukiwań do zachodu słońca. Sześć godzin — pisze hr. Potocki — byliśmy w ciągłym ruchu, na skwarze piekielnym. Nigdy podobnego zmęczenia jak dnia tego nie czułem....

Tegoż dnia wysłano do Goony gońca po słonia. — Zanim on przybył, cały następny dzień upłynął znowu na żmudnych poszukiwaniach postrzelonego tygrysa. Pod wieczór przybył słoń z Goony: stary Ramdullah, 80 lat liczący — wytrawny słoń myśliwski. — Nazajutrz rozpoczęto z nim polowanie. Rotmistrz Grant i hr. Potocki umieścili się w „howda“ czyli wieżyczce na grzbiecie słonia przypiętej, krajowy szikari z tyłu by drogę wskazywać, naturalnie prócz tego kornak, który na głowie siedzi i słoniem kieruje. Systematycznie, krok za krokiem przeszukano każdy gąszcz, każdy wertep w okolicznych kniejach — rozpaczliwie nic.... tygrys jakby w wodę wpadł!

Za to miał hr. Potocki sposobność podziwiać zręczność i rozum myśliwskiego słonia, gdy w gąszczu toruje drogę dla siebie i wysokiej na nim „howdy.“ Drzewa i grube konary łamie, albo trąbą je skręca, albo gdy drzewo zbyt grube, opiera się o nie czołem i w ten sposób druzgocze jak zapałkę, lub też nakoniec nogą je do ziemi przygniata. Wspinając się na strome pagórki i urwiste skały, ostrożnie naprzód nogą próbuje. Jeźdźcy nieraz dziwaczne pozycye na grzbiecie jego przybierać muszą a rzucani to w tył, to naprzód, do sztuki ekwilibrystycznej się uciekają, aby z „howdy“ nie wylecieć....

Po południu dnia tego, nowy alarm i nowa nadzieja: jeden z żołnierzy spostrzegł na drodze parę kropel farby zaschłej, lecz świeższej niż pierwszego dnia, w którym tygrys był strzelony. Przerwano odpoczynek i wsiadłszy na słonia, zwrócono się w to miejsce.

Zaledwo stary Ramdullah wlazł w krzaki, wydał krzykliwy, śmiesznie cienki, jak na takiego kolosa, głos — „słoń przemówił“ — jak mówią Anglicy. — Myśliwi porwali się do sztućców, Ramdullah parę kroków się posunął, lecz jakby niechętnie i nerwowo kroczył, trąbę zwinąwszy w kółko i do góry ją podciągnąwszy — wszystko oznaki nieomylne, że tygrysa wietrzy. Była to chwila straszliwej emocyi, gdy słoń nagle trąbę spuścił, wyprężył i przed siebie wskazał, gdzie pod krzakiem mimozy, trawa była zbita, jakby jaki zwierz wielki tam leżał. Przetratowano całe to miejsce, lecz tygrysa już nie było. Kałuża ciemnej, zaschniętej farby i sporo rudych włosów na kolczastych liściach mimozy, wskazywały, że ranny tygrys w tem miejscu spoczywał. Na drugi dzień obchodzono jeszcze wszystkie potoki i strumienie w nadziei, że w ich pobliżu tygrys zaległ — wszystko napróżno — zwierz przepadł bez wieści.

Tak się skończyła wyprawa na tygrysa, bez skutku wprawdzie, ale nie bez silnych wzruszeń, których opis należy do najpiękniejszych kart tej zajmującej książki.

Żal nam się z nią rozstawać — czujemy wszakże, iż niepodobna przytoczyć wszystkich ciekawych szczegółów, jakie ona zawiera. Korzystaliśmy i tak dość swobodnie z jej treści, posługując się prawie ciągle słowami autora. Książka ta, nie przeznaczona do handlu, małemu tylko kołu czytelników jest dostępna — dla tego też sądziliśmy, że sprawimy prawdziwą przyjemność szerszemu ogółowi, cytując dosłownie wyjątki.

Przed zamknięciem wszakże tego streszczenia, niech nam wolno będzie jeszcze trzy krótsze przytoczyć epizody: polowanie na jelenia Sambura, na panterę i z myśliwskim lampartem. Epizody pełne kolorytu, werwy, z dziwnie plastycznym talentem opowiedziane:

„W pierwszym miocie — pisze hr. Potocki — urocze miałem stanowisko nad łożyskiem rzeki, w miłym cieniu olbrzymich tamaryndów i akacyj. Przedemną piętrzyła się naga, pionowa obcięta skała granitu, naokoło gąszcz nieprzebyty. Ludzie daleko mieli zachodzić, miot obiecywał być długim, rozsiadłem się przeto wygodnie w szerokich drzewa konarach, rozkoszując się przyjemnym chłodem w cieniu. Brałem się powoli do nabicia sztućca, gdy podniosłszy przypadkiem oczy, ujrzałem wprost przed sobą stojącego na skale jelenia Sambura. Stał jak posąg ze spiżu na samym szczycie głazu, z łbem podniesionym, rogami w tył rzuconemi i nie przeczuwając niebezpieczeństwa, namyślał się widocznie, którędy zejść do wody. W tym celu tu przyszedł, nie ruszony obławą. Pyszny był widok królewskiego zwierza, który na jasnem tle nieba czarnym się całkiem wydawał. Nie było więcej, jak 100 kroków odemnie. Naciągnąłem kurki i powoli jak do celu strzeliłem. Wspiął się dęba, jak piorunem rażony i w tył się przewrócił. Słyszałem raczej, jak widziałem, że upadł, runął bowiem na drugą stronę skały. Naganka znalazła go u stóp skały nieżywego, z kulą w krzyżach...“

Nie tylko myśliwy odczuje szczery zapał w tych słowach, — ale i malarz znalazłby w tym obrazie naszkicowanym jędrnie, a barwnie, śliczny materyał. Myśliwy zazdrościć będzie autorowi strzału — poeta odczuje żal na wspomnienie wspaniałego jelenia, stojącego bezpiecznie na szczycie skały, który znalazł śmierć u źródła, kędy spieszył spragniony.

(Dokończenie nastąpi).

***

lekcyj w gimnazyach, oraz liczbę godzin, niezbędnych na przygotowywanie się w domu. Jednocześnie zmienioną będzie norma wynagrodzenia nauczycieli.

Wkrótce spodziewanem jest zatwierdzenie, w drodze prawodawczej opracowanego podczas ubiegłej zimy, projektu przepisów o szkołach czytania i pisania.

Mosk. Listok donosi, iż emigracya żydów z Kijowa przybrała znaczne rozmiary. Jako powód tego podają obostrzenie kontroli nad handlem, prowadzonych przez fikcyjnych subjektów kupców pierwszej gildyi.

Otwarcie sejmu finlandzkiego.

Dnia 24 b. m. odbyło się w Helsingfors — jak to wiadomo z krótkiej depeszy — otwarcie sejmu finlandzkiego. Po uroczystem nabożeństwie w cerkwi św. Mikołaja, w obecności generał-gubernatora, senatu i urzędników, wszyscy zjechali się do pałacu carskiego, gdzie generał-gubernator, stojąc u podnóża tronu, odczytał w imieniu cara następną mowę powitalną w języku rossyjskim: „Przedstawiciele ludu fińskiego! W nieustannej troskliwości mojej o dobro wszystkich moich wiernych poddanych, uznałem za dobre zwołać was obecnie, na rozpoczynający się sejm dla roztrząśnięcia projektów, niektórych nowych praw i zarządzeń finansowych dla kraju. Jednocześnie dla ułatwienia wam wyszukania środków na wykończenie rozpoczętej już budowy kolei korelskiej i bjerneborskiej, rozkazałem wydzielić z remanentów funduszu państwowego 6½ miljonów marek i zaliczyć do funduszu komunikacyjnego. Życząc wam pomyślnego dopełnienia włożonych obowiązków, ogłaszam sejm jako otwarty“. Uroczystość zakończyła się odczytaniem opracowanych przez rząd projektów.

Sesya potrwa kilka tygodni a w toku obrad mają być poruszone ostatnie zarządzenia władzy centralnej zmierzające do zrusyfikowania Finlandyi.

Sprawa nihilistów rossyjskich w Bułgaryi.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Sofii:

Komunikat, w którym agent dyplomatyczny Niemiec w imieniu rządu rossyjskiego zwrócił uwagę rządu bułgarskiego na niektórych, przebywających w Bułgaryi nihilistów rossyjskich, podany był w formie memoryału. Do niego dołączono listę, zawierającą nazwiska 13 osób, do których w pierwszym rzędzie odnosił się krok, uczyniony przez rząd rossyjski. Powyższy memoryał poparty został ustnem oświadczeniem dyplomatycznego agenta Austro-Węgier, który także ze swej strony wręczył listę powyższych indywiduów.

Podobne kroki poczynili też następnie reprezentanci dyplomatyczni Włoch i Anglii. Dotychczas nie wiadomo, czy dyplomatyczny agent Francyi uczynił rządowi bułgarskiemu przedstawienia w powyższym duchu.

Raporty nadchodzące do Sofii uważają akcyę, podjętą przez wspomniane mocarstwa, za następstwa okólników, wystosowanych przez ministra Giersa do gabinetów w Berlinie, Wiedniu, Rzymie i Londynie. Obiega pogłoska, iż rząd rossyjski widział się zniewolonym do powyższego kroku skutkiem papierów znalezionych u uwięzionego Łuckiego.

Rząd bułgarski jeszcze nie dał formalnej odpowiedzi na przedstawienia wspomnianych powyżej agentów dyplomatycznych. Odpowiedź uchwaloną zostanie przez radę ministrów, która się tą kwestyą obecnie zajmuje.

Organ oficyalny rządu bułgarskiego rozpisując się obszernie o żądaniu gabinetu petersburskiego, tak kończy: „Na czem właściwie polegają zbrodnie wymienionych osób, tego nie powiedziano. Większa część tych osobistości jest zupełnie nieznaną w Bułgaryi, inne są Bułgarami, urodzonymi w Bessarabii, które po wyswobodzeniu księstwa przybyły do kraju i służyły rządowi już wówczas, gdy generałowie Skobelew i Kaulbars wykonywali w Bułgaryi wszechwładzę. Jak bądź jednak — pisze *Bulgarie* — nie możemy odegrać roli żandarma rossyjskiego. Nie jest naszą rzeczą dać światu drugie wydanie sprawy Łuckiego. Jeżeli Łucki był rzeczywiście nihilistą, dlaczego Rossyanie podczas swej gospodarki w kraju, nie uwięzili go i nie wysłali na Sybir, lecz owszem zamianowali oficerem flotyli dunajowej. W nocie rossyjskiej jest także mowa o jakimś Brucowie. Otóż jest to mistyczna w całem tego słowa znaczeniu osobistość: Brucowa nie ma i nie było w Bułgaryi.“

KRONIKA

Lwów, 29 stycznia.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Tureczki wyżne, w powiecie turczańskim, na dokończenie budowy cerkwi, zapomogi w kwocie 100 zł.

— **Boleśnym ciosem** dotknięty został Wiceprezydent Namiestnictwa p. Jan Lidl. Matka jego, Joanna z Dembowskich, wdowa po ś. p. Karolu Lidlu, adjunkcie magistratu lwowskiego, urodzona w 1809 r., zamieszkała w Sanoku, u córki swej, małżonki p. Żeleskiego, prezydenta tamtejszego sądu obwodowego, wczoraj zakończyła życie. Wiadomość ta żałobnem echem rozejdzie się w kołach rodziny, przyjaciół i licznych znajomych, którzy mieli sposobność ocenić wysokie przymioty serca i umysłu zmarłej. Cześć jej pamięci! P. Wiceprezydent wyjeżdża dzisiaj wieczorem do Sanoka, na pogrzeb, który odbędzie się jutro, 30 b. m.

— **P. Stanisław Koźmian** wyjechał dzisiaj do Krakowa, zkąd z porady lekarzy uda się na Południe, zapewne do Sycylii; stan zdrowia p. Koźmiana znacznie się polepszył.

— **Wojciech hr. Dzieduszycki** przybył do Lwowa. Stan zdrowia czcigodnego posła, autora „Baśni nad Baśniami“, „Listów ze wsi“ i t. d., jest najzupełniej, dzięki Bogu, pomyślnym.

— **Protomedyk krajowy**, dr. Merunowicz, w tych dniach wyjeżdża do Krakowa celem wzięcia udziału w ankiecie, która w dniu 1 lutego pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Bobrzyńskiego ma obradować nad sprawą utworzenia Wydziału lekarskiego we Lwowie.

(§) **Roboty wodne**. W celu dalszego uregulowania rzeki Sanu pod Krzywczą i Chyżyną, w powiecie przemyskim, zaprojektowało c. k. Namiestnictwo wykonanie pewnych budowli wodnych kosztem 1.038 zł. 11 ct. Na projektowane roboty wyznaczył c. k. Rząd z państwowego funduszu budowli wodnych zasiłek w ⅓ części ogólnych kosztów, t. j. sumę 346 zł. 4 ct. Taki sam zasiłek przyrzekł Wydział krajowy pokryć z funduszu krajowego; zaś resztę kosztów pokryją strony interesowane.

Czyniąc zadość licznym prośbom właścicielki Parkosza o zabezpieczenie brzegów rzeki Wisłoki w powiecie pilzneńskim, zaprojektowało c. k. Namiestnictwo wykonanie budowli wodnych na rzece Wisłoce pod Parkoszem i Pilznianiem.

Koszta projektowanych robót wynoszą po straceniu spodziewanego opustu 11.150 zł.

Strony interesowane przyrzekły przyczynić się w ⅓ części ogólnych kosztów. C. k. Namiestnictwo oświadczyło gotowość pokrycia ⅓ części kosztów z funduszu budowli wodnych oraz całe koszta zarządu wynoszące 272 zł. 16 ct, czyli razem 3.898 zł. Wydział krajowy uchwalił przyczynić się z funduszu krajowego 33⅓ prc. zasiłkiem, w kwocie 3.625 zł. 35 ct. Część tego zasiłku w kwocie 2.999 zł. 40 ct. zostanie wypłaconą obecnie, reszta zaś w kwocie 627 zł. wstawioną do preliminarza na rok 1892.

(§) **Zasiłki**. Wydział krajowy udzielił Emilowi Poynarowi, uczniowi c. k. fachowej szkoły dla przemysłu drzewnego w Zakopanem zasiłku na rok szkolny 1890/91 po 4 zł. miesięcznie; wydział powiatowy w Nowym Targu udzielił zaś temu uczniowi zasiłku po 2 zł. miesięcznie.

— **Z kroniki karnawałowej**. W niedzielę, 1 lutego b. r., odbędzie się w lokalu resursy urzędniczej (ulica Sykstuska l. 23) wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8, zaś bilety wstępu wydawane będą w piątek i w sobotę od godziny 7 do 8 wieczorem.

Ostatni w tym karnawale wieczorek kostiumowy resursy odbędzie się w sobotę, dnia 7 lutego b. r., również we własnym lokalu.

Komitet wieczorku Towarzystwa pedagogicznego zawiadamia, że dnia 1 lutego b. r. odbędzie się wieczorek Towarzystwa pedagogicznego, w wielkiej sali Domu Narodnego, pod protektoratem p. prezydentowej Mochnackiej. Dochód z wieczorku przeznaczony na rzecz burs Tow. pedag. Spodziewać się przeto należy, że cel tak humanitarny zgromadzi licznych i chętnych uczestników. Biletów nabyć można w dzień wieczorku od godz. 10 do 12 z rana i od 3 do 6 po południu w kancelaryi kasyna ruskiego, a wieczorem przy kasie.

Dyrekcya Stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skała“ urządza w sobotę 31 b. m. wieczorek towarzyski, połączony z tańcami, przy udziale kapeli wojskowej 95 pułku piechoty. Wstęp tylko za zaproszeniami, które otrzymać można w Stowarzyszeniu przy ul. Mickiewicza l. 28 Lista otwarta do piątku 30 b. m. wieczorem.

— **Odczyt** p. Adolfa Stronera, radcy magistratu, p. t. „O ważności prowadzenia książek rachunkowych w gospodarstwie wszelkiego rodzaju, a w szczególności w gospodarstwach przemysłowych i handlowych“ odbędzie się w głównej sali Stowarzyszenia „Skała“ w niedzielę, 1 lutego b. r. Początek odczytu o godzinie 5 po południu. Następny odczyt mieć będzie w „Skale“ p. Pawlikowski Antoni, fizyk miejski, p. t. „O chorobach zakaźnych i wynalazku dr. Kocha“ (z demonstracyami) w niedzielę, 8 lutego b. r.

— **Wydział „Echa“** zaprasza członków czynnych i wspierających na zwyczajne walne zgromadzenie, mające się odbyć w piątek, dnia 30 b. m., o godzinie 8 wieczorem, w lokalu „Echa“ (Rynek, l. 17, I. piętro). Na porządku dziennym: Sprawozdanie ustępującego i wybór nowego wydziału, tudzież interpelacye i wnioski członków.

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie, dnia 29 stycznia 1891 roku, godzina 12 w południe. Barometr idzie w górę.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe dnia 28, do godziny 12 w południe dnia 29 stycznia 1891 roku mieliśmy wiatr co do kierunku przeważnie południowy, co do siły słaby, niebo przeważnie zachmurzone a powietrze bardzo wilgotne (87 prc. wilgotności względnej).

Średnia temperatura w tym czasie była —9·4°C, najwyższa —6·5°C wczoraj po południu, najniższa —11·6°C w nocy.

Cała doba była mglista.

Zniżka barometryczna 740 do 745 mm. znajdowała się w Islandyi; zwyżka 785 do 780 w środkowej Rossyi; zniżka drugorzędna utworzyła się w północnej Skandynawii.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 9 rano 773 mm.

Prognoza na dobę następną od godziny 12 w południe dnia 29, do godziny 12 w południe dnia 30 stycznia 1891 r. Wiatr będzie co do kierunku południowo-wschodniej strony, co do siły słaby (1—2), średnia temperatura doby pozostanie około —9·0°C, niebo będzie w części zachmurzone a względna wilgotność powietrza nieco suchsza. Przeważnie pogodnie. Mglisto.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Krakowie dr. Artur Leo, adwokat i radca miejski, sekretarz Izby handlowej.

W Kołomyi, Józef Mięsowicz, c. k. starosta kołomyjski, honorowy obywatel Kamionki strumiłowej, po długiej i bardzo ciężkiej słabości, przeżywszy lat 57; oraz Agnieszka Rybczyńska, matka kołomyjskiego prokuratora, autorka prac literackich, w 70 roku życia.

W Warszawie, Maurycy Krupowicz, ostatnio członek warszawskiego komitetu cenzury, znany ze swej głębokiej wiedzy historycznej. Zmarły, urodzony w Wilnie r. 1823, w r. 1855 został mianowany sekretarzem zawiązanych tamże komisyi archeologicznej i muzeum starożytności, a jednocześnie piastował urząd archiwisty dawnych aktów wileńskich. Po opuszczeniu Wilna przez czas pewien zajmował posadę bibliotekarza i sekretarza ks. Barjatyńskiego w Skierniewicach. Kres jego pracowitemu życiu położyła choroba piersiowa.

— **Pod kołami lokomotywy**. Przedwczoraj około godziny 10 rano, pod koła lokomotywy na dworcu Bonarka-Podgórze wpadł Wojciech Żelazny, pochodzący z Borka Fałęckiego, stanu wolnego, tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu. Czaszka nieszczęśliwego, żebra i ręce zostały zgruchotane. Przyczyną wypadku była własna nieostrożność; Żelazny chciał bowiem przejść na drugą stronę toru przed nadchodzącą lokomotywą. Obecni przestrzegali go, by tego nie czynił.

— **Henryk Sienkiewicz**, według doniesienia *Kuryera Warszawskiego*, będąc już w dalszej drodze, bo stokilkadziesiąt kilometrów za Kairem, zachorował tak silnie na wrzód w gardle, że musiał czemprędzej wracać do Kairu. Po czterech dniach ciężkiej choroby wrzód pękł i wszelkie niebezpieczeństwo minęło, lecz Sienkiewicz czuje się bardzo zmęczonym. Pomimo to jedzie dalej sam, gdyż towarzysz jego, hr. Tyszkiewicz, pozostaje na czas dłuższy w Kairze. Mieszka w hotelu „*du Nil*“ i tam można adresować listy do niego.

— **Influenza** szerzy się znowu w Paryżu, zwłaszcza w szkołach.

— **Katastrofa na lodzie**. W Antwerpii, dnia 27 b. m. dwieście osób, ślizgających się na zamarzniętej Skaldzie, wpadło do rzeki. Wielka część nieszczęśliwych utonęła.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10 I. piętro, otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct. w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

(*n*) **Próba wczorajsza** w „Lutni“ odbyła się ze współudziałem artystki warszawskiej p. Józefy Szlezygierówny, która w niedzielnym swoim koncercie między rozmaitemi utworami odśpiewa także „Wiosnę“ Moniuszki w układzie na chór męski i solo sopranowe, dokonanym przez sympatycznego kompozytora, Jana Galla. Śliczna ta piosenka wykonana mistrzowsko, wzbudziła wczoraj obustronny zachwyt, chór męski podziwiał subtelny i wykwintny sposób śpiewu artystki, ona zaś wspaniały zasób głosów, jakiemi „Lutnia“ rozporządza i precyzyą wykonania. — Wszyscy zaś goście obecni na próbie doznali rzadkiej przyjemności, słuchając takiego artystycznego ansamblu. Chór męski „Lutni“ przygotował na koncert niedzielny obok powyższego, dwa chóry Galla: Takt i Serenadę, oraz Żeleńskiego „Oboją wiosnę“.

Koncert p. Mieczysława Kamińskiego, byłego tenora opery Warszawskiej i nadwornych teatrów zagranicznych, odbędzie się w piątek, dnia 30 b. m. w sali Kasyna Miejskiego. Program: Arya z opery „Józef w Egipcie“ Mehula, odśpiewa p. Kamiński. Deklamacya p. Hierowski. „Stara kapota“ Moniuszki odśpiewa p. Jeromin. a) „O poecie i kobiecie“ Fredry; b) „Wisła i zima“ Morawskiego. „W noc marcową“ Tauberta, odśpiewa pani Skalska. Deklamacya, pani Nowakowska. „Chant de Noël“ Adama, odśpiewa p. Warmuth. Arya z opery „Romeo i Julia“ Gounoda, pani Stromfeld-Klamżyńska. „Don Carlos“ tragedya Szyllera (humoreska), wypowie p. Skalski. Arya z opery „Halka“ Moniuszki, p. Kamiński. „Mazurek“ Chopina, pani Stromfeld-Klamżyńska. Cabaletta z opery „Rigoletto“ Verdi'ego, p. Kamiński. Romans z operetki „Koteczki“ Hugona Feliksa, odśpiewa pani Skalska. Akompaniament objęli panowie Henryk Jarecki i Franciszek Neuhauser.

Z izby sądowej.

(*Podpalenie*).

Przed trybunałem sądu przysięgłych we Lwowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw ks. Antoniemu Kowalskiemu, wikaryuszowi gr. kat. probostwa w Kulikowie, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia. Rozprawę prowadzi radca p. Spędakowski w obecności trybunału, złożonego z pp. radców: Nowackiego i Franka. Prokuratoryę zastępuje p. Chyliński, obronę pp. drowie Dzięgielewicz i Fedak.

Z powodu przytoczonych w akcie oskarżenia zarzutów niemoralnego życia księdza K., wnieśli obrońcy o zarządzenie rozprawy tajnej, trybunał jednak przychylił się do przeciwnego wniosku prokuratoryi, t. j., ażeby rozprawa była jawna. W interesie stanu duchownego leży, ażeby ks. Kowalski mógł się publicznie oczyścić z poczynionych mu ciężkich zarzutów.

Owóż akt oskarżenia zajmuje się najpierw osobą oskarżonego, który wyświęcony w roku 1886, przybył na posadę w Kulikowie wraz z żoną swą Różą w r. 1889. Po roku niespełna dobrego pożycia stosunek małżeński się rozluźnił, ponieważ ks. Kowalski zaczął bywać zbyt częstym gościem w domu proboszcza ks. Decykiewicza i poczęły po Kulikowie krążyć wersye, iż zawiązał z córką proboszcza, Joanną, stosunek miłosny i robił jej prezenta z rzeczy własnej żony. Pani Róża wyjechała tedy w kwietniu r. 1890 do rodziców męża, t. j. do Tytusa Kowalskiego w Żółkwi. Tymczasem opinia o ks. wikarym kulikowskim coraz się pogarszała. Akt oskarżenia stwierdza, że aptekarz Haszczyc zeznał, iż ks. K. ściągnął mu z lady 50-centowy rulon miedziaków: kupiec Malik, zeznał, że ks. K. ściągnął mu z lady guldena srebrnego, a kilku innych zeznało, że ksiądz Kowalski oszukiwał zawsze przy grze w karty. Z tych faktów nie robiono jednak użytku sądowego, dopiero gdy z końcem roku ubiegłego zdarzyły się w domu Anny Łozińskiej, gdzie ksiądz K. mieszkał, trzy pożary jeden po drugim, a podejrzenia padły znów na księdza Kowalskiego, wtedy oddano go władzom sądowym.

Według dochodzeń śledczych są poszlaki, że podpalenia w tych wypadkach dopuścił się sam ksiądz Kowalski; żadnym bowiem razem ani właścicielka domu Anna Łozińska, ani jej syn, ani domownicy nie widzieli, ani nawet nie domyślali się obcego sprawcy. Stwierdzono, że każdym razem pewne przedmioty polane były naftą, a naftę miał ks. Kowalski w domu, nigdy też nie szczekał pies Łozińskiej, a musiałby był szczekać, gdyby obcy sprawca po strychu lub komorze gospodarował. Pierwszy raz ogień wybuchł na strychu (13 września), drugi raz w komorze (18 września); oba razy pożar stłumiono. Najgorszej przedstawia się dla oskarżonego trzeci fakt pożaru, który zaszedł w nocy z 20 na 21 w jego własnem mieszkaniu. Ksiądz K. przyszedł 20 września o godzinie 10 wieczorem do domu, a o godz. 5 rano wybiegł z mieszkania i zbudził Łozińskich krzykiem, że pali się u niego, że on ledwo z mieszkania się wydobył, gdyż udurzony dymem stracił przytomność, upadł i t. p. I ten pożar wnet stłumiono, a zarządzone dochodzenia wykazały, że i tym razem obcy ognia podłożyć nie mógł. Służący Horbaczewski zeznał, że sam wszystkie okna dobrze pozamykał, a ksiądz przyszedłszy wieczorem do domu zamknął drzwi; pies także żaden w nocy nie szczekał. Ogień ten podłożyć mógł tylko ks. Kowalski, który na 5 dni przedtem zaasekurował rzeczy swoje, t. j. meble i bieliznę w Krakowskiem Towarzystwie na kwotę 1000 zł. przyczem podał do spisu swych rzeczy daleko więcej ruchomości, aniżeli miał rzeczywiście i tak: podał 3 szafy, a miał tylko 2, podał 3 sofy a miał tylko 2, podał 10 krzeseł a miał tylko 8 i t. p. podał także łańcuszek złoty, którego od lat u niego nie widziano. Bieliznę ukrył ks. Kowalski w dzień przed pożarem na probostwie u Decykiewiczów; owóż zamiarem jego było uzyskać od Towarzystwa ubezpieczeń wynagrodzenie za te rzeczy, które podał, a których nie miał, za te, które

ukrył na probostwie, wreszcie za te, które posprzedawał przez tych pięć miesięcy, gdyż żony nie było w domu. Tak się przedstawia sprawa według aktu oskarżenia.

Ks. Kowalski wezwany do tłumaczenia się, przyznał, że rozstał się z żoną z powodu niezgodności charakterów, przyznał także, iż z Joanną D. zawiązał stosunek miłosny. Zaprzecza jednak, jakoby prezenta jej dawane (jako to medalion, pierścionek) były własnością pani Róży Kowalskiej. Zaprzecza zresztą oskarżony wszystkim innym twierdzeniom aktu oskarżenia, utrzymując, że nie wie, kto mógł podpalać dom Anny Łozińskiej. Zarzuty kradzieży, oszustwa w grze i t. d. mają być wymysłem nieprzychylnych mu ludzi, konkurentów do ręki panny Decykiewiczównej i tych, którzy posądzali go o „moskalofilstwo“ i dlatego z Kulikowa usunąć chcieli.

Rorprawa, do której wezwano kilkunastu świadków, potrwa jeszcze dni kilka.

Thermidor.

Sztuka Sardou stała się nietylko artystycznym ale zarazem i pierwszorzędnym politycznym wypadkiem. Sztuka, której bohaterem jest aktor Labussière, a której akcya rozpoczyna się w jednym z najważniejszych momentów rewolucyi (27 lipca 1894) zwanym Thermidor, miała na pierwszem przedstawieniu wielkie powodzenie; odzywały się wprawdzie głosy protestujące przeciw tendencyi autora, piętnującego epokę terroryzmu i jej głównego twórcę Robespierrea. W dramacie żadna z głównych figur rewolucyi nie występuje na scenie, widać tylko skutki ich działań, a cały interes skupia się około aktora Labussièra, ratującego z narażeniem życia biedne ofiary przed gilotyną; między niemi znajduje się młoda i piękna dziewczyna Fabianna, narzeczona jego przyjaciela Marcyda Hugona. Te trzy postacie są głównemi figurami, a tłem epoka terroryzmu, kończąca się upadkiem Robespierrea. Ostatni akt odbywa się w sławnej Conciergerie, zkąd ofiary szły wprost na rusztowanie i kończy się śmiercią bohaterki.

Sardou zawsze z wielką odwagą cywilną odtwarzał na scenie swoje polityczne przekonania, uczynił więc to samo i w Thermidorze; czy tym razem za mało rachował się z opinią i namiętnościami publiczności? tego ocenić naturalnie nie umiemy. Drugie przedstawienie było szeregiem demonstracyj, zasługujących na potępienie bezwzględne. W sali znajdowało się kilku ministrów i dyrektor policyi; zaledwo Coquelin rozpoczął mówić, odezwały się okrzyki: przestać! z galeryi zaczęto gwizdać; publiczność lóż i parteru biła brawo i zagłuszyła gwizdanie. Te sceny wprowadziły zamięszanie i zaniepokoiły aktorów. Komunista Lissagueray rzucił na scenę Coquelinowi garść susów wraz z gwizdawką, wołając: „Masz służalcze Gambetty!“ Coquelin najspokojniej podniósł gwizdawkę schował ją do kieszeni i grał dalej. Po akcie otwarto drzwi loży, gdzie siedział Lissagueray i woźni teatru chcieli go wyprowadzić, byli tam także jego koledzy, współpracownicy dziennika *Bataille*; zaczęła się formalna bójka. Clemenceau chciał interweniować, ale bez skutku, nadeszła policya i nareszcie Lissagueray musiał opuścić swoje miejsce.

Drugi akt minął dość spokojnie.

Podczas aktu trzeciego Lissagueray, który dostał się na inne miejsce, zaczął znowu demonstracye, krzycząc do aktorów, że poniżają rewolucyę; wywołało to największy tumult i nieporządek, który zakończył się wyprowadzeniem i aresztowanie Lissaguerya; przed teatrem stały tłumy ludzi, z których niektórzy gwizdali, kiedy wychodził z teatru Larroumet, naczelnik oddziału sztuk pięknych w ministerstwie oświaty. Na drugi dzień cały Paryż zajmował się wypadkami, które zaszły w *Théâtre français*. W Izbie deputow. Pichon chciał interpelować rząd, dla czego dał pozwolenie na przedstawienie sztuki w teatrze subwencyonowanym. Gabinet jednak, chcąc uprzedzić interpelacye, w porozumieniu z prefektem policyi, zakazał dalszych przedstawień Thermidora, ze względu na publiczne bezpieczeństwo. Zakaz ten wywołał konsternacyę w teatrze, który tym sposobem narażony jest na wielkie straty; z powodu zakazu Thermidora, zapowiedziano „Tartuffe'a“; publiczność jednak nie chciała słuchać sztuki, protestowała i nie dopuściła do przedstawienia, tak, że musiano zwracać pieniądze. Jestto fakt nie bywały w dziejach pierwszej francuskiej komedyi. Był to odwet zwolenników Thermidora.

W Paryżu panuje wzburzenie. Pichon wprawdzie cofnął interpelacyę, ale deputowani: Reinach, Charmes i Fouguier zapowiedzieli inną interpelacyę, zwróconą przeciw zakazowi.

Dzienniki radykalne uderzają gwałtownie na Sardou, Clareti'ego i Coqueline'a. Ci dwaj ostatni mieli podać się do dymisyi wraz z p. Larroumet, a Sardou miał oświadczyć, że już więcej pisać nie będzie dla teatrów francuskich. Jednem słowem Thermidor góruje w tej chwili w Paryżu nad polityczną sytuacyą.

Młodość Fryderyka Wielkiego.

(*Koser, Friedrich der Grosse als Kronprinz. Stuttgart 1886. — Beitrag zur Lebensgeschichte Friedrichs des Grossen. Berlin 1788. - Beiträge zur neueren Geschichte aus dem britischen und französischen Reichsarchive*).

(Ciąg dalszy.)

II

W pierwszej już chwili król nazwał czyn spełniony przez syna, dezercyą. Pułkownik Fryderyk chciał uciec z szeregów: zasłużył więc na sąd wojenny. Dnia 21 września wydał król formalny rozkaz sądu na dezertera. W miesiąc później, tworzy sąd pod prezydenturą generała Schulenburga i wymienia od razu wspólników księcia: Keitha, który rzeczywiście umknął z wojska; Kattego, który zamierzał to uczynić; porucznika Spaena, który zamówił powóz do Lipska; porucznika Ingerslebena, który wiedział o zamiarach księcia, (towarzyszył bowiem Kattemu, gdy tenże w nocy widział się z księciem w Poczdamie, w przeddzień wyjazdu króla); a prócz tego protegował miłostki księcia z córką kantora. Rada, złożona z trzech generał-majorów, trzech pułkowników, trzech podpułkowników, trzech majorów i trzech kapitanów, zebrać się miała 25 października w Köpenick. Każda grupa będzie miała jeden głos, a prócz tego prezydent także jeden.

Jakiego rozsądu spodziewał się król od tej rady w sprawie swego syna? Widział, jak zwolna, przez cały czas trwania śledztwa, oskarżenie przybierało coraz mniejsze rozmiary i topniało mu prawie w rękach. Nie znaleziono ani przyrzeczenia, napisanego ręką Fryderyka, że pojmie za żonę księżniczkę, ani śladu intryg z ministrami potężnych państw. Porozumienie z zagranicą ograniczało się na prośbie o przytułek w Anglii, która została odrzuconą; sam król był zmuszony w to uwierzyć. „Jest rzeczą pewną, pisze on do księcia d'Anhalt, że Anglia o wszystkiem wiedziała, ale odradziła ucieczkę“. Książę oświadczył, że pragnie ukryć się we Francyi, a Katte radził mu, by zatrzymał się w Alzacyi, u hrabiego Rottenburga, dawnego ministra francuskiego w Berlinie; ale o intrydze politycznej z Francyą, o wspólnictwie tej ostatniej, nie było wcale mowy“.

Pozostawała więc tylko dezercya z wojska, czemu znowu książę stanowczo zaprzeczał; chciał u c i e c, gdyż go poniewierano; był synem, który uchodził przed surowością ojca i nie chciał o czem innem mówić. „Ten mały nicpoń, mówił król, posiada niezwalczony upor i zręczność, utrzymując ciągle, że nie myślał o dezercyi“. W końcu, król zaczął się obawiać, że niczego się nie dowie „w tym piekielnym procesie“. Czasami bywało, że nazywał całę tę sprawę „wybrykiem“, a czasem znowu groził „szubienicą“. Nie mógł przenieść na sobie, aby mówiono, że cała jego surowość odnosiła się do „wybryku młodości“. Obiecywał Degenfeldowi dać dowód, że chodziło tu o rzecz, nad którą od roku już z góry myślano. Pod własnym jego dozorem audytor Mylius redagował wyciąg z aktów śledztwa, który król miał zamiar podać do publicznej wiadomości (nie uczynił tego jednak).

W dniu, w którym nazuaczył radę wojenną, król kazał sobie odczytać te akta i rozkazał wymazać wszędzie tytuł: Jego Król. Wysokość, dawany księciu. Użalał się na redaktorów tego aktu i nakazał surowo Myliusowi, aby z większą siłą podniósł, że „Jego Król. Mość nie bez przyczyny uczynił wszystko to, co uczynił.... gdyż inaczej dziesięciu ludzi przyznałoby słuszność królowi, a drugich dziesięciu księciu“. Pragnie on, aby ten dokument nie był prostym wyciągiem z aktów, ale „szczegółowym manifestem“, aby ludzie nie myśleli, że król odmówił chleba synowi, i że książę z potrzeby musiał się chwycić środka tego, który przedsięwziął, podczas gdy król miał swoje powody, nie zostawiając księciu nic więcej, jak tylko to, czego koniecznie potrzebował. Król zdradził w tych słowach rodzaj niepokoju, aby nie był narażonym na publiczną naganę, — był już prawie zrezygnowany zadowolnić się tylko wykazaniem, że miał słuszne powody być surowym.

III.

Przez dwa dni, 25 i 26 października, rada wojenna słuchała czytania aktów śledczych. Dnia 27-go, kapitanowie, majorowie, podpułkownicy, pułkownicy, generał-majorowie, z osobna naradzali się nad głosowaniem.

Co do Keitha, sędziowie byli jednomyślni. Keith porzucił haniebnie swój sztandar i był dezerterem; będzie więc trzykrotnie przywołany capstrzykiem. Jeżeli się nie pojawi, szpada jego zostanie przełamaną, a on sam *in effigie* na szubienicy powieszony. Co do Ingelslebena i Spaena, nie godzi się rada na rodzaj kary, ale godzi się na to, że będzie lekką.

Co do porucznika Kattego, orzekli kapitanowie, że należy nwzględnić, iż pierwsza propozycya ucieczki uczynioną była temu porucznikowi przez następcę tronu. Z drugiej jednak strony, książę nie byłby tak daleko zaszedł w swoich zamiarach, gdyby Katte nie był go w nich utwierdził, gdyby nie czynił rozmaitych propozycyj, nie wystarał się o przejazd pocztowy, nie oświadczył gotowości przebrania się za pocztyliona, żeby z nim uciekać, i nie zamówił popielatego munduru ze srebrnemi galonami. Katte sam wyznał, że byłby pojechał za księciem, gdyby ten ostatni kraj opuścił; a zamiast odkryć te zamiary pułkownikowi Rochow, jak to było jego obowiązkiem, swojemi zapewnieniami w błąd wprowadził tego pułkownika. Zważywszy jednak, że skończyło się wszystko tylko na karygodnych zamiarach, — że Katte nie może być ukaranym tak, jakby należało. gdyby zamiary przyszły do skutku, i że ostatecznie, nie jest pewnem, czy zmowa, jaką miał z księciem, mogła być kiedy wykonaną, — sędziowie, pomni na obowiązek, jaki na nich wkłada uroczysta przysięga, skazują Kattego na więzienie w fortecy na całe życie.

Majorowie wyliczają tych, co zdradzili, i nie opuszczają żadnego szczegółu, ani pieniędzy wydanych na „ucieczkę“, ani sakiewki, pełnej złota, przygotowanej na cele dezercyi — (bo używają tego słowa, którego kapitanowie się strzegli) — ani depozytu kosztowności u obwinionego, ani listów księcia. Podnoszą zarzuty, odrzucone przez kapitanów. to jest: stosunki z obcymi ministrami i intrygę z Guy Dickensem. Najbardziej zarzucają oskarżonemu, że użył na swoją obronę zarzutu, iż książę był źle przez ojca traktowany; gdyż nie uchodzi oficerowi i poddanemu wtrącać się w sprawy pomiędzy ojcem a synem, pomiędzy królem a jego następcą. Co zważywszy, oświadczają, że pomimo, iż dezercya nie przyszła do skutku, z wyżej wymienionych faktów wypływa, że Katte zasługuje na karę śmierci — przez ścięcie.

Podpułkownicy oświadczają: Zważywszy, że ten człowiek — (*dieser Mensch*) — powinien był uczynić wszystko, aby księcia odwieść od nieroztropnych zamiarów; zważywszy, że gdyby zamiar przyszedł do skutku, byłby powodem ogromnych nieprzyjemności dla króla, i że inne fatalne skutki mogły były z tego powodu wyniknąć, — przeto Katte powinien stracić życie, dla przykładu; ale ze względu, że zamiary się nie udały, i że książę oświadczył, iż w razie kary śmierci na współwinnego, całe swoje życie on będzie ją miał na sumieniu, sędziowie proszą J. K. Mość, aby raczył w swojej łasce złagodzić karę.

Pułkownicy głosują także za karą śmierci, ale proszą króla, aby zastanowił się w łasce i miłosierdziu, że przedsięwzięcie ucieczki nie doszło do skutku; że w całej tej sprawie przejawia się wiele niedoświadczenia młodości, i że oskarżony okazuje wiele skruchy i żalu. Proszą więc J. K. Mość, aby raczył zamienić karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Generałowie, po dwukrotnem przypomnieniu, że Katte, według własnego i księcia zeznania, trudnościami ze swej strony odraczał ucieczkę zamierzoną, postanowili, po gruntownem zbadaniu rzeczy, że Katte zasługuje na więzienie dożywotnie w fortecy.

Co do księcia, kapitanowie oświadczyli, że gdyby nawet byli w stanie sądzić go jako oficera, nie mogli by uważać za dezercyę (*Absentirung*) nieudanego zamiaru ucieczki; książę wydaje im się dość ukarany odebraniem stopnia pułkownika i surowym aresztem w Küstrin. Dalej, zważywszy, że głównym powodem oskarżenia jest nieposłuszeństwo względem woli ojca, o tem wyrokować nie mogą. Ponieważ są to sprawy pomiędzy ojcem a synem, ponieważ następca tronu upokorzył się przed królem i poddał we wszystkiem jego woli, ponieważ nie prosi o nic więcej tylko o łaskę i obiecuje uczynić wszystko, co J. K. Mość wymaga i rozkazuje, nie mogą, jako poddani, wyrokować o synu i rodzinie króla.

Majorowie, po obarczeniu Kattego, bez udziału i wspólnictwa którego nie było by o czem mówić, czynią dla księcia odróżnienie, którego odmówili Kattemu, odróżnienie pomiędzy intencyą i aktem; oświadczają także że sprawa jest pomiędzy ojcem a synem; przypominają uległość i obietnice księcia i oświadczają się niekompetentnymi. Od władzy ojca i króla kara należy; wyrok sądu nadużył by tej władzy; żaden poddany nie ma władzy sądzić syna królewskiego, i sąd podobny nie miał by żadnego znaczenia.

Podpułkownicy długo wyliczają zarzuty przeciw księciu, ale zrzucają je po części na przewrotnych ludzi którzy mu doradzali; przypominają jego skruchę, obietnice, surowość więzienia, i zważywszy iż nie znajdują ani praw ani zwyczajów, które by można zastosować do podobnej okoliczności, oświadczają, że nie mogą nic więcej uczynić, powołując się na przysięgę, powinność i sumienie, jak tylko powierzyć los księcia najwyższej, potężnej łasce ojcowskiej.

Pułkownicy, zastrzegłszy się, że głęboko namyślili się, nim przystąpili do roztrząsania tej tak delikatnej sprawy, stosownie do uroczystego przyrzeczenia, które złożyli J. K. Mości i całemu domowi, czują się obowiązani, jako wierni i pełni szacunku poddani, jako sędziowie odpowiedzialni nie tylko przed światem, ale i przed srogim trybunałem Boga, do oświadczenia z całem posłuszeństwem, poddaniem i pokorą. że są nadto małymi i niezdolnymi, by wyrokować o osobie następcy tronu. Sprawa ta jest sprawą państwa i rodziny, pomiędzy królem a jego synem; sprawą należącą do władzy ojcowskiej, w którą żadna rada wojenna lub sąd świecki mięszać się nie ma prawa. Kończą, podnosząc skruchę, pokorę i obietnice księcia, który leży u stóp J. K. Mości, swego wielkiego i sprawiedliwego ojca. najlepszego zarazem i najłagodniejszego króla.

Generałowie, po gruntownem zbadaniu aktów, znaleźli, nie tylko z własnego przekonania. ale z uległych wyznań następcy tronu, że książę obraził J. K. Mość; ale przekonali się także, że książę z całą pokorą błaga o łaskę króla swego i ojca. Jako oficerowie, i wierni poddani, z obowiązku i na mocy przysięgi, złożonej królowi i całemu domowi, której dotrzymają przez całe życie, oświadczają, w porozumieniu i po sumiennem roztrząsnięciu, że oficer i poddany rozminął by się ze swoją powinnością. i obowiązkiem, gdyby się sądził uprawnionym do wydania w tej sprawie legalnego wyroku.

Pozostawało *votum* prezydenta. Zebrawszy głosy, generał się przekonał, że co do Keitha, jednogłośnie brzmiał wyrok śmierci; co do księcia, jednogłośnie niemożność wydania wyroku; co do Ingerslebena, jeden głos za uwięzieniem dwumiesięcznem nie wliczając czasu odsiedzianej kary; jeden, na sześcio miesięczne więzienie z wliczeniem odbytego już więzienia; dwa, na dwumiesięczne więzienie, bez zastrzeżeń; jeden na trzymiesięczne więzienie. Co do Spaena. jednogłośne zdegradowanie; trzy głosy na dwuletnie więzienie; jeden na sześcioletnie więzienie; jeden na więzienie na czas nieograniczony; jeden na trzyletnie więzienie; co do Kattego, dwa głosy na dożywotne więzienie; trzy na śmierć.

Generał - prezydent zawyrokował: karę śmierci dla Keitha, a niekompetencyę sądu co do księcia; co do Ingerslebena, dołączył swój głos do tego, który wotował za sześciomiesięcznem więzieniem, co do Spaena, dał głos na zdegradowanie i trzy-letnie więzienie.

Życie Kattego było w rękach prezydenta; ratował go, jeżeli dawał głos za dożywotniem więzieniem. Ta część jego *votum* jest tak obszerną, jak wszystkie inne artykuły razem. Przedstawił tam, że jeżeli Katte dawał złe rady księciu i obiecywał mu po kilka razy dopomódz w ucieczce, nie doszedł jednak do czynu; że nie było naznaczonego ani dnia ani miejsca, i że dla tej przyczyny nie udało się przedsięwzięcie, które mogło w innym razie być pewnie osiągnięte. Zważywszy tedy, że nawet w osądzeniu największych zbrodni trzeba pamiętać. iż pomiędzy przygotowaniem a wykonaniem czynu zachodzi wielka różnica, przeto według wiedzy i sumienia, a stosownie do uroczystej przysięgi sędziego, którą złożył, prezydent nie może się przychylić do wydania wyroku śmierci, ale głosuje za dożywotniem więzieniem.

Rezultatem więc sądów wojennych było, oddanie następcy tronu wszechmocnej ojcowskiej wspaniałomyślności; skazanie Kattego na dożywotnie więzienie; Keitha, na szubienicę *in effigie* po zwyczajnych cytacyach; Spaena, na odebranie stopnia i trzy lata fortecy; Ingerslebena na sześć miesięcy fortecy z uwzględnieniem dotychczasowego więzienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

GOSPODARSTWO I HANDEL

Targ zbożowy.*)

Dnia 29 stycznia 1891.

Lwów, pszenica 7·— do 7·95, żyto 5·90 do 6·30, jęczmień 5·— do 6·65, owies 6·— do 6·40, rzepak —·— do —·—, groch 6·— do 9·25, wyka —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 44·— do 53·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— —·—.

Wszystko za 100 kilo *netto* bez worka.

Chmiel —·— do —·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

*) Przedruk wzbroniony.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pani powróciła przedwczoraj z Lichtenegg do Wiednia.

Najdostojniejszy Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este przybył onegdaj z Oedenburgu do Wiednia.

Dzisiaj spodziewany jest, z powrotem z Berlina, Najd. Arcyksiążę Eugeniusz.

Dzienniki wiedeńskie przepełnione są doniesieniami z najrozmaitszych stron o przygotowaniach do kampanii wyborczej, niemniej przytaczaniem uwag, do jakich daje pismom powód świeże rozwiązanie Izby deputowanych.

W Wiedniu zbiorą się w najbliższym czasie przywódcy niemiecko-liberalnej partyi, której posiedzenie zwołał p. Plener na 8-go lutego. Na konferencyi tej zostanie ułożony program akcyi wyborczej. Akcyę tę rozpocząć mieli w Wiedniu pierwsi antisemici. Także i konserwatyści w Górnej Austryi ogłosili już odezwę wyborczą.

Donosiliśmy, iż na rozkaz Najj, Pana deputowani Rady państwa zostali zaproszeni na najbliższy bal dworski. Prezydyum Rady państwa zawiadomiło już okólnikiem o tem zaproszeniu wszystkich deputowanych. Otóż nasunęło się pytanie, czy wobec rozwiązania Izby, a tem samem wygaśnięca mandatów, zaproszenie na bal ma pozostać w mocy. Z odnośnem zapytaniem odniosła się kancelarya Izby deputowanych do urzędu ochmistrzowskiego, który — jak pisze *Presse* — miał w ciągu dnia wczorajszego dać odpowiedź.

W sprawie obsadzenia posady ambasadora tureckiego w Wiedniu, donoszą z Konstantynopola do *Pol. Corr.*, że z pośród licznych kandydatów dwaj tylko mogą być wzięci na seryo w rachubę. Pierwszym jest: Szakir basza, czyli jak go nazywają „pacyfikator Krety“ a były ambasador w Petersburgu, drugim dzisiejszy poseł turecki w Madrycie, Turkhan bey. Szakir basza jest człowiekiem zdolnym, obrotnym, był już ambasadorem, zdaje się jednak, że on sam nie pragnie posady w Wiedniu, a radby raczej wrócić na dawniejszą w Petersburgu. Turkhan bej był dawniej radcą legacyjnym ambasady tureckiej w Berlinie, potem posłem w Rzymie, a obecnie urzęduje w Madrycie. I on uchodzi za uzdolnionego człowieka, a jakkolwiek jest prawowiernym muzułmaninem, przecież posiada wiele europejskiej ogłady. Podobno sułtan w tym razie pozostanie wiernym dawnemu swemu zwyczajowi obsadzania ważniejszych posad dyplomatycznych gorliwymi muzułmanami, tembardziej, że i gabinety europejskie wolą ich, aniżeli chrześciańskich reprezentantów Turcyi. Muzułmanie okazują bowiem w kwestyach wyznaniowej natury o wiele więcej jasności i stanowczości zdania i łatwiej z nimi dojść do porozumienia; podczas gdy chrześcianie są zazwyczaj nader chwiejni, a nie chcąc się narazić na podejrzenia, są bardziej muzułmańskimi aniżeli sam sułtan.

Cała opozycya węgierska — jak z Pesztu donoszą do *Pressy* — gotuje się do walki z ministrem sprawiedliwości Szilagyim, a w drugiej linii z całym gabinetem, a to z powodu nowego projektu ustawy o sądownictwie konsularnem. Organa skrajnej lewicy, jak n. p. hr. Apponyi'ego zarzucają projektowi, że stwarzą nową wspólną instytucyę. Układ z Austryą nie zna takiego wspólnego jurydycznego forum, jak trybunał konsularny w Konstantynopolu. Pisma lewicy przypominają p. Szilagyi'emu jego mowę, wygłoszoną przy §. 14 ustawy wojskowej i zarzucają mu niekonsekwencyę.

Z Berlina telegrafują do dzienników wiedeńskich, że stan zdrowia trzech starszych synów cesarza Wilhelma jest od pewnego czasu mniej zadawalający, jakby sobie tego życzyć należało. W skutek przeziębienia zapadł następca tronu na zapalenie oka, zaś dwaj młodsi dostali zapalenia oskrzeli (*bronchitis*). Wszakże powodu do poważniejszych obaw nie ma.

Z Petersburga donoszą, iż przyjęcie na dworze carskim Najd. Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda będzie bardzo okazałe. Ponieważ z dniem 3 lutego upływa żałoba po księciu Leuchtenberskim, przeto odbędzie się bal dworski, galowe przedstawienie i polowanie na niedźwiedzie. Jego Ces. Wysokość przybędzie nad Newę d. 4 lutego.

Wedle depeszy z Belgradu wkrótce z królową Natalią ma być zawartem porozumienie, na mocy którego wolno jej będzie w pewnych ściśle określonych terminach przyjmować u siebie króla Aleksandra, albo go odwiedzać. Królowa podobno przystaje na takie warunki.

Z Belgii donoszą, że szczególniej pomiędzy ludnością flamandzką Belgii, śmierć księcia Baldwina wywołała żal niezmierny. Młody książę był pomiędzy Flamandami bardzo popularny; uchodził bowiem nie bez przyczyny za szczerego zwolennika równouprawnienia.

Zewnętrzna fizyonomia Brukseli nosi cechy ogólnego smutku. Nieszczęście dynastyi i narodu zarazem, zbliżyło ponownie lud do tronu.

Księżniczka Henryka dowiedziała się dopiero we wtorek o śmierci brata, a zatem w tydzień przeszło po jego śmierci. Żal jej jest głęboki, zapewniają jednak, lekarze, że wstrząśnienie to nie wpłynie szkodliwie na rekonwalescencyę.

Polit. Corresp. donosi z Rzymu, że król Humbert zarządził po księciu Baldwinie dwutygodniową żałobę dworu.

Marg. Salisbury w liście do pułkownika Saunderson, w następujący sposób scharakteryzował sytuacyę:

„Nasza walka jeszcze nie skończona, ale mamy powody do nadziei zwycięstwa; alians dwóch stronnictw, spoczywających na przeróżnych zasadach i posiadających odmienne cele, które zagrażają całości państwa, nie mógł długo istnieć, ale przecież prędzej się zakończył, niż to przypuszczali nasi nieprzyjaciele.“

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 29 stycznia. Na wczorajszym balu dworskim w salach redutowych, reprezentował Najjaśniejszych Państwa Najdostojn. Arcyksiążę Karol Ludwik z Małżonką. Przed rozpoczęciem balu Najjaśn. Pan odbył *cercle* w sali marmurowej, gdzie się zgromadziło ciało dyplomatyczne. Najdostojn. Arcyksiążę Karol Ludwik wszedł do sali, prowadząc księżnę Tyrę Cumberland, zaś książę Cumberland prowadził Najdost. Arcyksiężnę Maryę Teresę. Podczas tańców Najdost. Arcyksiążę Karol Ludwik przystąpił do gości i prowadził z nimi, podobnie jak inni Najdost. Arcyksiążęta, ożywioną rozmowę. Po drugim kadrylu opuściły Najdost. Arcyksiężne salę balową. Obecni byli, oprócz reprezentantów szlachty, ministrowie, członkowie ciała dyplomatycznego, dostojnicy, generalicya, burmistrz itd.

Wiedeń, 29 stycznia. (*Tel. pryw.*) Wczoraj rozpoczęła się kasacyjna rozprawa przed sądem najwyższym w znanej sprawie emigracyjnej wadowickiej. Dwugodzinny referat wygłosił radca dworu Uhle. Z 30 skazanych zgłosiło 13 skargę nieważności, a z pomiędzy tych odrzucił sąd na posiedzeniu tajnem zaraz skargi Ehrlicha, Wasserberga i Barbera, przypuścił zaś do rozprawy publicznej niektóre punkta skargi Klausnera, Herza, Löwenbenga, Landerera, Sadgera, Iwanickiego, Kosteckiego, Neumana, Schönera i Księżarczyka, a to głównie z powodu rozdania przysięgłym drukowanego aktu oskarżenia i odrzucenia wniosku obrony o skonstatowanie, że okólniki Namiestnictwa galicyjskiego względem wychodźtwa nie mają mocy ustawowej.

Po odczytaniu referatu, postawił obrońca, Jaques, wniosek, żeby odczytać statystyczne cyfry wychodźtwa po zniesieniu agentury Oświęcimskiej, a to w celu udowodnienia, jak mały wpływ wywarła ta agentura na wychodźtwo. Sąd odrzucił ten wniosek, poczem obrońca Frydman, imieniem Löwenberga i Landerera, wywodził, że mania wychodźtwa rozpowszechnioną jest w całej Europie, skutkiem upadku produkcyi rolniczej; krytykował dalej postępowanie prokuratoryi rzekomo nieodpowiedne, i sposób sformułowania pytań dla przysięgłych. Prezydujący Rakwicz zamknął posiedzenie o w pół do 1 po południu. — Drugie posiedzenie dzisiaj, o godz. 1 po południu. Obrońca Frydman zakończył swe przemówienie, poczem przemawiał Jaques imieniem Herza i Klausnera. Rozprawa potrwa 3 dni.

Wiedeń, 29 stycznia. Ogólny przychód ze wszystkich podatków w r. 1890 uczynił sumę 336,611.833 zł. a gdy przychód ten wynosił w r. 1889 sumę 327,014.478, przeto ogólna nadwyżka wynosi 9,597.355 zł. Ta nadwyżka powstała ze zwiększonych dochodów z podatków bezpośrednich z podatków konsumcyjnych oraz z należytości prawnych i taks; natomiast znaczne zmniejszenie się dochodów podatkowych wykazują rubryki: soli, która przyniosła o 324.764 zł. mniej aniżeli w roku poprzednim, tytoń o 1,859.573 zł., stemple o 428.816 zł. mniej. Specyalnie w podatku dochodowym uzyskano w roku 1890 w stosunku do r. 1889 dochód wyższy o 1,173.336 zł., w podatku od wódki wyższy o 2,025.521 zł. w podatku od piwa wyższy o972.199 zł. w opłatach konsumcyjnych od cukru wyższy o 4,367.337 zł. Nadwyżki te zawarte są w powyżej wykazanej ogólnej nadwyżce przychodów.

Dodatkowo do tego wykazu zamieszczone w *Wiener Abendpost* uwagi, zawierają co następuje:

Jakkolwiek dochody z drobnej sprzedaży tytoniu były o 1,874.440 zł. większe, to jednak okazuje się *minus* 1,859.573 zł. ponieważ z jednej strony koszta fabrykacyi tytoniu o wiele wzrosły, z drugiej strony zaś skompletowano zapasy magazynowe.

Czysty dochód z ceł wynosił 45,583.353 zł. zatem w stosunku do r. 1889 o 548.117 zł. więcej, a to w skutek większego przywozu kawy i płodów rolniczych.

Wiedeń, 29 stycznia. *Fremdenblatt* donosząc o ogłoszonem ze strony angielskiej zaprzeczeniu w sprawie zawarcia rzekomo między Austro-Węgrami i Anglją tajnego układu co do Saloniki, przypomina, iż skoro tylko pojawiła się tego rodzaju wiadomość, bezzwłocznie jej zaprzeczył i tak kończy: W Konstantynopolu wiedzą bardzo dobrze iż Austro-Węgrom wstrętną jest każda zaborcza i awanturnicza polityka, a stosunki naszej Monarchii z Turcyą są tak wyśmienite, iż wydaje się rzeczą wykluczoną, by w tureckich kołach decydujących mogły sprawić podobne wymysły jakiebądź ujemne wrażenie.

Wiedeń, 29 stycznia. (*Tel. pryw.*) Dzienniki tutejsze wywodzą, że ogłoszony wczoraj w *Wiener Abendpost* wykaz wyniku podatków r. 1890, dowodzi znacznego polepszenia stanu ekonomicznego w porównaniu z latami ubiegłemi. W szczególności z konsumcyjnych podatków około 8 milionów wpłynęło więcej jak 1890 r., przy samym podatku od piwa jeden milion więcej. Rzeczywisty wpływ podatków przewyższał wszędzie preliminarz, co jest najlepszym dowodem jak ostrożnie p. Minister Dunajewski układa budżety. Wykaz ten dowodzi dalej, że powiększenie wpływu podatków nie można przypisywać tak zwanej śrubie podatkowej, lecz rzeczywistemu polepszeniu stanu ekonomicznego, skoro podatki konsumcyjne tego rodzaju jak od piwa, okazują największy przyrost. Zagraniczna prasa niemiecka i francuska, przy sposobności ostatniego *exposé* słusznie i jednomyślnie podniosła, że to polepszenie finansów Austryi jest zasługą p. Ministra Dunajewskiego.

Praga, 29 stycznia. Przed zamknięciem sejmu kardynał, ks. Schönborn, wypowiedział podziękowanie i uznanie Izby dla Namiestnika i Marszałka. Namiestnik położył nacisk na to, iż to, co zdziałał sejm, posiada warunki wytworzenia pokojowego stanu rzeczy w kraju, i oświadczył, iż wszelkiemi siłami będzie popierał te dążności i aspiracye, które mają na celu zapewnienie krajowi pokojowych stosunków, przy równoczesnem przestrzeganiu praw, przysługujących obu narodowościom. Marszałek krajowy dał wyraz szczególniejszemu zadowoleniu, iż znowu odbywały się obrady z udziałem niemieckich przedstawicieli miast i gmin wiejskich, z czego można tuszyć, iż zachodzące przeciwieństwa złagodnieją a trudności się zmniejszą. Po trzykrotnym okrzyku na cześć Najj. Pana, sejm został zamknięty.

Ostrzyhom, (Gran) 29 stycznia. Wczoraj odbył się pogrzeb kardynała ks. Simora, z największą okazałością. O pół do dziesiątej przed południem zostały zwłoki złożone w kościele parafialnym i pobłogosławione przez biskupa spiskiego ks. Csaskę, w obecności Najd. Arcyksiążąt Fryderyka i Józefa Augusta. Następnie złożono zwłoki na sześciokonnym rydwanie żałobnym i zawieziono do bazyliki. Przed trumną postępowały liczne deputacye i duchowni, niosący kapelusz kardynalski zmarłego i jego ordery, a między innemi order Złotego Runa. W bazylice zgromadzili się Najdost. Arcyksiążęta, Ministrowie, generalicya, deputacye Izby magnatów i Izby deputowanych, i biskupi. Jako reprezentant księcia Bułgaryi obecny był major Dobner. Po mszy żałobnej zdjęto z katafalku trumnę, którą biskup Csaska poświęcił, i zaniesiono do grobowca. Nuncyusz Galimberti nie mógł przybyć na pogrzeb z powodu przerw na kolejach węgierskich.

Berlin, 29 stycznia. Cesarz i Najd. Arcyksiążę Eugeniusz udali się wczoraj w południe do koszar pułku grenadyerów gwardyi imienia cesarza Franciszka; przypatrywali się tam ćwiczeniom pułku, spożyli śniadanie w lokalu korpusu oficerskiego i razem powrócili do zamku.

Berlin, 29 stycznia. Komisya budżetowa parlamentu odrzuciła 19 głosami przeciw 9 żądane przez rząd premie służbowe dla podoficerów, również jak wszelkie odnośne wnioski.

Berlin, 29 stycznia. Frakcya socyalno-demokratyczna uchwaliła zalecić swoim stronnikom przełożenie święta majowego na pierwszą niedzielę w maju.

Rzym, 29 stycznia. Izbie deput. przedłożano budżet. Minister skarbu oświadczył, że rząd silne ma postanowienie przywrócenia równowagi i zapowiedział w tym celu różne oszczędności. Dalej minister zaproponował różne zarządzenia, między innemi podwyższenia podatku od fabrykacyi alkoholu, co zapewni zwiększenie dochodu o $33^{9}/_{10}$ milionów lirów. Minister wypowiedział w końcu przekonanie, iż przywrócenie równowagi będzie możliwem bez zaprowadzenia nowych podatków. Dotykając kwestyi ceł oświadczył: Gdy w Europie dotychczasowy surowy system cłowy z okresu bismarckowskiego poczyna, jak się zdaje przybierać formy łagodniejsze i gdy Niemcy po zawarciu konwencyi ze Szwajcaryą rozpoczęły pełne dobrej woli rokowania z Austro-Węgrami, Francya równocześnie zaprowadza system cłowy, który musiałby doprowadzić do stanowczej zmiany polityki cłowej, gdyby został wprowadzony tak, jak sobie tego niektórzy życzą (*oklaski*).

Izba przyjęła znakomitą większością wniosek ministra skarbu, aby wniesione przedłożenia w sprawie podwyższenia cła od nasion olejnych i chemicznych produktów, przekazać komisyi budżetowej

Belgrad, 29 stycznia. Minister spraw wewnętrznych Gjaja podał się do dymisyi. Minister sprawiedliwości Dżordżewicz obejmie tymczasowo tekę spraw wewnętrznych.

Sofia, 29 stycznia. Sfery rządowe zaprzeczają kategorycznie wiadomości, za granicą rozpowszechnionej, jakoby rząd bułgarski zamierzał poczynić u mocarstw kroki w celu zniesienia kapitulacyj.

Lima, 29 stycznia. Powstańcy obsadzili miasta: Pisagua, Coquimbo i La Serena. Przy starciu, które miało miejsce w dniu 22 b. m. między powstańcami a wojskami rządowemi, te ostatnie odniosły porażkę.

Konstantynopol, 29 stycznia. Sułtan ułaskawił ponownie jeszcze 11 Armeńczyków. Porta otrzymała depesze, potwierdzające wiadomości zkądinąd nadeszłe, że spokój w Yemen nie został zakłócony. Zatem pogłoski o rozruchach są bezpodstawne.

Odpowiedzialny Redaktor Adam Krechowiecki.

W teatrze hr. Skarbka.

We czwartek dnia 29 stycznia 1891.

Ostatni gościnny występ pani
Aleksandry Stromfeld-Klamżyńskiej
primadonny oper włoskich

DINORA

czyli

ODPUST W PLOERMEL

opera w 4 aktach Mayerbeera. Słowa M. Carrégo i Barbiera.

Osoby:

Hoel	pan Chodakowski
Correntino	pan Laskowski
Dinorah	pani Klamżyńska
Strzelec	pan Łomiński
Kosiarz	pan Jamiński
Pastuszek pierwszy	pani Skalska
Pastuszek drugi	pani Kasprowiczowa

Lud. Wieśniacy. Wieśniaczki. Rzecz się dzieje w Bretanii.

Początek o godzinie 7-mej wieczór.

Jutro w piątek „Pozwód Julietty" komedya w 4 aktach Oktawiusza Feuilleta. Rozpocznie „N I K A B E T A" komedya grecka w 1 akcie F. Cavalotti.'ego.

Nadesłane.

Od Redakcyi „Kroniki Rodzinnej".

KRONIKA RODZINNA w roku przyszłym (1891) wychodzić będzie w tymże samym kierunku i warunkach, pomieszczając wiadomości dotyczące praktycznego życia, oraz kwestyj naukowych i społecznych ogólnego interesu. Oprócz korespondencyj z Londynu i z Paryża (miss Biggs i Duchińskiej), dawać będziemy korespondencye z Krakowa, Lwowa, Poznania, Wiednia i Berlina oraz z wielu innych miejscowości europejskich. J. J. Machnikowski, autor listów z Turcyi umieszczonych w roku bieżącym, przysyłać nam będzie podobnież opisy północnej Ameryki, gdzie zamieszkał. Autorka podróży „Z nad Dunaju nad Nil" przyrzekła nam przesyłać obrazki z Kairu, swej obecnej siedziby. Oprócz powieści i podróży rodaków w różne strony, z działu pamiętników i dawnych wspomnień, udzielanych nam z prywatnych zbiorów i archiwów domowych, po ukończeniu „Pamiętnika rodziny Chreptowiczów" mamy przygotowany do druku "Pamiętnik nowogrodzkiego szlachcica" opracowany przez Kajetana Kraszewskiego, wyjątki: „Ze wspomnień kasztelanowej Nakwaskiej", oraz „Opisy starożytnych ogrodów polskich" przez St. hr. Wodzickiego.

Jako dodatek bezpłatny w końcu pierwszego kwartału dawać zamierzamy „Pamiętnik z ciekawej podróży" odbytej w ostatnich czasach. Prócz tego dla prenumeratorów nowych równie bezpłatnie do wyboru jeden z dodatków z lat przeszłych, to jest: „Pamiętniki Sabiny z Gostkowskich Grzegorzewskiej", „Pamiętnik Maryi Wesslówny", „Przygody księcia Marcina Lubomirskiego", oraz „Pamiętnik z 1778 roku hr. Feliksa Łubieńskiego". Dla wszystkich zaś po cenach zniżonych wymienione na okładce poszytów Kroniki książki pożądane w bibliotekach domowych.

Ces. król. generalna Dyrekcya kolei państwowych,

Ważny od 1 października 1890.

Do Lwowa przychodzą:

ze STRYJA g. 8 m. 30 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja;

g. 3 m. 36 po południu pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa:

g. 12 m. 8 w nocy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stróżego, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa;

ze STANISŁAWOWA g. 6 m. 53 z rana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa;

g. 2 po południu pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa;

g. 8 wieczorem pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa;

z BEŁZCA g. 10 m. 17 rano pociąg mieszany z Bełzca, tylko we wtorki i piątki;

g. 5 m. 41 po południu pociąg mieszany ze Sokala i Bełzca;

Odjazd ze Lwowa:

ku STRYJOWI 5 m. 55 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróżego, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna;

g. 10 m. 20 przed południem do Stryja, Chyrowa i Suchy;

g. 8 m. 45 wieczorem do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.

w kierunku do STANISŁAWOWA 9 m. 16 przed południem pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna;

g. 4 m. 30 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu;

g. 10 m. 16 wieczorem do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy;

w kierunku do BEŁZCA 8 m. 3 z rana pociąg mięszany do Bełzca i Sokala;

g. 2 m. 29 po południu pociąg mięszany do Bełzca, tylko w piątki;

g. 4 m. 43 po południu pociąg mięszany do Bełzca, tylko we wtorki.

Godziny podane są według zegaru lwowskiego.

Pociągi kolejowe

(podług zegaru lwowskiego).

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa; o godz. 8 min. 50 rano pociąg osobowy; — o godz. 4 min. 3 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 15 wieczór pociąg mięszany; — o g. 9 m. 28 wieczór pociąg osobowy.

Z Podwołoczysk na dworzec główny lwowski o godz. 3 min. 15 w nocy pociąg mięszany; – o godz. 2 m. 20 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 30 wieczór pociąg osobowy.

Z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze o godz. 2 m. 38 w nocy pociąg mięszany; — o godz. 2 m. 8 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 1 wieczór pociąg osobowy,

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa o godz. 4 m. 20 rano pociąg osobowy; — o godz. 7 m. 20 rano pociąg osobowy; — o godz. 2 m. 28 po południu pociąg pospieszny; — o g. 8 m. 30 wieczór pociąg osobowy.

Do Podwołoczysk z dworca Podzamcze o godz. 10 m. 15 przed południem pociąg osobowy; — o godz. 4 m. 22 po południu pociąg pospieszny; — o g. 11 m. 5 w nocy pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk z głównego dworca o godz. 9 m. 50 przed południem pociąg osobowy — o godz. 4 m. 11 po południu pociąg pospieszny — o godz. 10 m. 35 w nocy pociąg mięszany.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 28 stycznia 1891.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	209	50	212	50
Kol. lwow.-czer.-jas po 200 zł. wa.	230	50	233	50
Banku hip. galic. po 200 zł. wa.	303	50	306	50
Banku kred. gal. po 200 zł. wa.	—	—	216	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipot. 5pr. wa. los w 40 l.	101	—	101	70
„ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	109	—	109	70
Banku hipot. $4^1/_2$pr. los. w 50 l.	98	25	98	95
Banku kraj. $4^1/_2$pr. wa. los w 51 l.	98	60	99	30
Tow. kred. galic. ziem. w 5pr. wa.	—	—	—	—
„ „ „ „ 4 pr. wa.	97	70	98	40
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. wa. los. w $41^1/_2$ lat	95	40	96	10
$4^1/_2$ pr. wa. los. 52 l.	99	75	100	45
4 pr. wa. los. w 56 l.	95	—	95	70
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	60	—	62	—
daw. 5 pr.) $2^1/_2$ pr. w. a.	53	—	—	—
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 pr. wa. los. w 15 lat.	49	—	52	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	104	—	104	70
Galic. funduszu propin. 4 pr. wa.	92	60	93	30
Bukow. fund. propin. 5 pr. wa.	100	70	101	40
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a.	100	60	101	30
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	104	50	—	—
Pożyczki kr. z r. 1883, 1884, 1885 po $4^1/_2$ pr. wa.	98	—	98	70
5. Losy miasta Krakowa	21	50	23	50
„ „ Stanisławowa	27	—	29	—
6. Monety.				
Dukat cesarski	5	34	5	46
Napoleondor	8	98	9	14
Półimperyał	9	35	—	—
Rubel rossyjski srebrny	1	35	1	45
„ „ papierowy	1	$31^3/_4$	1	$33^3/_4$
100 marek niemieckich	55	80	56	40

(bez kupona bieżącego.)

Kurs giełdy wiedeńskiej,

Dnia 27 stycznia 1891.

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	91 65	91.85
luty-sierpień	91 65	91.85
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	91.70	91.90
kwiecień-październik	91 70	91.90
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	131.—	132.—
„ „ 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	139.80	140.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	149 75	150.75
„ „ 1864 po 100 złr.	179.75	180.75
„ „ 1864 po 50 złr.	179.75	180.75
Renty Com. po 42 litr. austr.	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	143.75	144.75
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	108.95	109.15
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	102.25	102.40
2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	105.—	105.50
Galicyi	104.25	105.25
Niższej Austryi	109.—	110.—
Siedmiogrodu	—.—	—.—
Węgier za 100 zł wa. 4 pr.	90.10	90.80
3. Akcye		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł.	167.30	167.90
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	308.50	309.10
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	600.—	625.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	302.—	304.—
Gal. banku d. han. i prz. a zł 200 wpl. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred ziem. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	217.10	217.60
Bank austro-węgierski a 600 zł.	1000.—	1001.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	86.—	87.—
Aust. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. m.	290.—	294.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2785 —	2795.—
Kol. Kar Ludw. po 200 zł. m. k.	211.—	212.—
Lwów-Czern. kol. I. po 200 zł. a. w.	232.—	232.50
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. w sr.	246.75	247.25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	132.—	132.50
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	197.50	198.—
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny-rolniczo kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. $4^1/_2$ pr. w złocie w 50 l.	100.40	101.20
„ „ „ premiowe po 3 pr.	109.—	109.50
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 36 l. 6 pr.	101.50	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	97.75	98.—
„ „ „ „ po 5 pr.	95.60	—.—
„ „ „ „ po 5 pr. w 37 latach zwrotnych	100.—	100.50
Banku kraj. $4^1/_2$ pr. wa. los. w $51^1/_2$ l.	98.75	99.25
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	101.75	101.25
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	101.—	101.50
Banku aust. węg. $4^1/_2$ pr.	101.—	102.—
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 pr.	101.50	102.—
„ Zakł. kr. ziem. po $5^1/_2$ pr.	102.25	103.25
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	103.—	104.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł 5 pr. w srebrze	—.—	—.—
Kolej północna po 100 zł. m. k.	100.20	100.70
„ „ po 100 zł. w. a.	100.30	101.90
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. $4^1/_2$ pr.	99.40	90.70
detto (Jarosław-Sokal	96.—	96 50
Kol. gal. Lwów-Czern.-Jas. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	83.75	84.25
z r. 1884	9080	91.60
z r. 1866	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	101.50	102.10
6. Losy.		
Instr. kr. dla han. i pr. po 100 zł. wa.	181.50	182.50
Clarego po 40 zł. m. k.	56.—	57.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	125.—	127.—
Keglewicha po 10 zł. m. k.	34.—	38.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	22.—	22.50
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	22. –	23.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	56.75	57.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	56.—	56.50
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	18.75	19 —
„ „ węg. „ po 5 zł.	12.30	12.50
Eundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	20.50	21.25
Salma po 40 zł. m. k.	59.50	60·50
St. Genois po 40 zł. m. k.	34.50	65 50
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa).	28.50	29 50
Pożycz. Tryestu po 100 zł. m. k.	—.—	149.—
„ „ po 50 zł. w. a.	65.—	69. –
Waldsteina po 20 zł m. k.	37.25	37.75
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	47.75	49.75
7. Weksle za 3 miesiące).		
Augsburg ua 100 w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za ft. szt.	114 —	114.60
Paryż za 100 fr.	45.12.—	45.20.—
Kurs złota		
Dukat cesarski men.	5.40.—	5.42 —
„ pełnej wagi	5.38.—	5.40.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	—.—.—	—.—.—
Rossyjski półimperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	—	—
„ „ „ w srebrze	—	—
Renta w złocie	—	—
5 pr. austr. renta marcawa	—	—
Akcye banku austro-węgier.	—	—
„ „ kredytowego wiedeńskiego	—	—
Londyn	—	—
Napoleondor	—	—
Dukat cesarski men.	—	—
100 marek niemieckich	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 5679 (550 2—3)

W dniach 19 Lutego i 19 Marca 1891 o godzinie 10 rano odbędzie się w ck. sądzie powiatowym w Niemirowie publiczna sprzedaż 2/5 części realności w Szczercu położonej wyk. hip. l. 38/1 objętej Procia Kurnika własnej na zaspokojenie pretensye 22 zł. 5 ct. i 3 zł. a. w. zpn.

Cena wywołania jest 113 60 ct..

Wadyum 11 zł. 36 ct.

Akt oszacowania wyciąg tabularny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze Sądu pewyższego.

Dla niewiadomych z życia i miejsca pobytu wierzycieli ustanowiono się kuratorem Ilka Podgórnego w Szczercu.

C. k. Sąd powiatowy.

Niemirów, 30 września 1890.

L. 10002 (545 2—3)

W dniach 20 lutego i 20 Marca 1891 każdym razem o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie publiczna licytacya realności Antoniego i Julii Romańskich w Jarosławiu pod l. k. 125 na krak. przed. położonej na zaspokojenie pretensye Sine Fasta w kwocie 1452 zł. 50 ct. a. w.

Cena wywołania 3080 zł.

Wadyum 308 zł. w. a.

Przy drugim terminie zostanie powyższa realność także niżej ceny wywołania sprzedaną.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono adw. dr. Grabowskiego w Jarosławiu.

Protokół opisania i oszacowania oraz bliższe warunki licytacyjne i wyciąg tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Jarosław, dnia 13 października 1890.

L. 4356 (562 2—3)

Dnia 24 lutego i dnia 14 kwietnia 1891 każdą razą o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tutejszym Sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod lk. 7 w Berendowicach położonej według wykazu hipotecznego l. 47 Michała Władyki własnej celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprzywilejowanego galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi w kwocie 183 zł. 1 ct. pod nostępującemi warunkami.

Cena wywołania 600 zł.

Wadyum 60 zł.

Na pierwszym terminie realność ta tylko wyżej ceny szacunkowej lub za takową na drugim zaś terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Kuratorem niewiadomych zstawnych wierzycieli ustanowiono Józefa Gromnickiego c. k. notaryusza w Niżankowicach.

C. k. Sąd powiatowy

Niżankowice, 18 sierpnia. 1890

L. 4357 (551 2—3)

Dnia 24 luteg i 21 kwietnia 1891 każdą razą o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tutejszym Ssdzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod lk. 42 w Aksmanicach położonej według wykazu hipotecznego l, 26 śp Filipa Chomika własnej celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprzywilejowanego galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 157 zł. 67. ct.

Cena wywołania 400 zł.

Wadyum 40 zł.

Na pierwszym terminie realność ta tylko wyżej ceny szacunkowej lub za takową na drugim zaś terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie,

Kuratorem niewiadomych zastawnych wierzycieli ustanowiono Józefa Gromnickiego c. k. notaryusza w Niżankowicach.

C. k. Sąd powiatowy.

Niżankowice, 18 sierpnia 1890.

L. 6433 (549 2—3)

Dnia 20 lutego i 20 marca 1891 każdą razą o godzinie 10 rano odbędzie się w Sądzie tutejszym przumusowa publiczna sprzedaż realności pod lk. 12 w Załużu dołożonej wyk. hip. 272 objętej w sprawie i na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi przeciw Janowi Piekarzowi pto 24 rat po 17 zł. 50 ct. zpn,

Cena wywołania 600 zł.

Wadyum 60 zł.

Kuratorem wierzycieli nieznanych adw. Albin Turzańzki w Lubaczowie.

Reszta warunków przejrzeć można w tus. registraturze.

Lubaczów, 29 lipca 1890.

L. 170 (556 1—3)

Fruchtverkauf.

Am 19 Februar 1891 um 10 Uhr Vormittags wird bei der Direktion des k. k. Staats-Gestütes in Radautz wegen Verkauf der nachstehenden aus der 1890 Feschung herrührenden Körnerfrüchte, wie solche in den nachbenannten Schüttböden eingelagert sich befinpen, eine schriftliche Offertverhandlung abgehalten werden, deren Ergebniss der Genehmigung des hohen k. k Ackerbau Ministeriums vorbehalten bleibt als:

Depositorium				Winter	Sommer	Winter	Mais	Durchschnits Gewicht per 1. kil.
Schüttböden in	Schüttböden	Etage	Haufen	Weizen		Korn	aus 1889	
	Nr.			Q.				
Radautz	I. u. II	I u. II.	1	—	—	—	930	80 - 81
	I.	III.	1	775	—	—	—	77
	II.	II.	3	—	105	—	—	77
		III.	1	—	—	650	—	70—72
Fratantz		I.	1	875	—	—	—	75—77
		I.	2	—	—	—	70	80
		II.	2	—	—	450	—	71—72
Woitinell		II.	1	1105	—	—	—	76 - 78
		II.	2	—	'—	600	—	70—71
Summa				2755	105	1700	1000	—

Anbote auf die gesammten zum Verkaufe ausgeschriebenen, oder auch abgesondert auf jede einzelne Fruchtgattung, wobei erstere Offerenten sich zu verpflichten haben im Falle ihnen nicht die gesammten Verkaufsfrüchte hohen Orts bestättigt werden sollten auch nur die eine oder andere Fruchtgattung, beziehentlich mehrere Fruchtgattungen, je nach der sofortigen Genehmigung zu überrnehmen wollen zur obangesetzten Zeit hieramts mit dem ausdrücklichen Beisatz überreicht werden, dass Offerent sein Anbot ohne Unterschied und Garantie der Qualitätder ab den genannten Depositorien zu verkaufenden Fruchtgattungen stellt.

Jedes Offert muss mit einer zu überschreibenden 50 kr. Stempelmarke versehen sein, den Anbot für einen metrischen Zentner der betreffenden Fruchtgattung und den hiernach entfallenden ganzen Kaufbetrag in Ziffern und Buchstaben angesetzt nebst dem 10 prctigen Vadium von letzteren mit der Erklärung enthaltea, dass dem Offerenten die Verhandlungsbedingnisse bekannt sind, denen er sich unbedingt unterzieht.

Diejenigen Offerte, welche nicht nach obiger Angabe ausgestellt sind, oder aber das angeforderte 10 prc. Vadium nicht ganz enthalten, bleiben unberücksichtigt.

Mit der Verfrachtung der erkauften Früchte kann der Ersteher nach geleisteter Einzahlung sofort beginnen, muss jedoch bei Vermeidung des Vertragsbruches den Kaufbetrag längstens bis Ende März 1891 vollständig eingezahlt und die gesammten Früchte zuverlässig bis Ende Mai 1891 abgenommen haben.

Die Offertverhandlungs bedingnisse und die zu verkaufenden Früchte können, erstere in der Direktionskanzlei letztere in den obbenannten Depositorien eingesehen werden.

K. k. Staats Gestüts Direction·

Radautz, am 24 Jänner 1891.

L. 13688 (568 3—3)

C. k Sąd powiatowy w Dolinie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności w kwocie 50 zł. aw. zpn. odbędzie się dnia 23 lutego 1891 i dnia 24 marca 1891 każdym razem o godz. 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż przez licytację realności dłużników Nastuni Bojczuk, Iwana Kościuk, Maryni Kościuk i spadkobierców Jlka Kościuk własnej.

Cena wywołania 250 zł

Wadyum 25 zł.

Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania przejrzeć można w tut. registraturze.

Z c. k. Sądu powiatowego

Dolina, dnia 18 grudnia 1890.

L. 8842 (570 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie ogłasza, że celem zaspokojenia należących się c. k. uprz. gal. Zakładowi kredyt. włość. w likwidacyi we Lwowie 23 rat po 12 zł. wa. zpn. odbędzie się dnia 12 lutego 1891 o godz. 10 rano przymusowa sprzedaż realności dłużnika Michajła Skrypniuk wyk. hip. 269 gminy Borszczów objętej.

Cena wywołania 150 zł.

Wadyum 35 zł. aw.

Wyciąg tabularny, protokół oszacowania i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w aktach ts. registratury.

Zabłotów, 16 grudnia 1890.

L. 10121 (581 2—3)

W dniu 12 lutego i 12 marca o godz. 10 rano odbywać się będzie w tut. Sądzie egzekucyjna sprzedaż realności nieobjętej masy spadkowej po ś. p. Szczepanie Dubielu w Warzycach położonej wbl 7 objętej na 1038 zł. oszacowanej celem zaspokojenia wierzytelności Ernesta Machnickiego w kwocie 1000 złr.

Wadyum 138 złr.

Kurator niewiadomych wierzycieli dr. Wiediger adw. w Jaśle.

Akt oszacowania, i wyciąg hipot. i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sąd.

C. k. Sąd pow. miej. del.

Jasło, 20 listopada 1890.

L. 5123 (598 2—3)

W c. k. Sądzie powiatowym w Żurawnie odbędzie się o godz. 10 przed południem dnia 12 lutego 1891 relicytacya realności pod lk. 171 w Żurawnie wedle Dom. I. pag 154 n. 8 haer. dłużnika Leiby Kronsteina własna na rzecz M. Jackera o zapłacenie 551 złr.

Cena wywołania 3300 zł. aw.

Wadyum 165 zł. wa.

Resztę warunków przejrzeć można w tut. sąd. registraturze.

Dla niewiadomych z miejsca pobytu wierzycieli ustanowionym jest kurator p. Jan Ludkiewicz c. k. notaryusz w Żurawnie.

C. k. Sąd powiatowy

Żurawno, dnia 28 listopada 1890.

L. 4233 (489 2—3)

W tutejszym Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniu 25 lutego 1891 powyżej ceny szacunkowej zaś duia 1 kwietnia 1891 nawet poniżej takowej licytacya realności l. 57 według wyk. hip. 745 gminy kat. Chorostków Grzegorza Muszyńskiego własnej na rzecz Lipy Kofler pto 32 zł. zpn.

Cena wywołania 50 zł.

Wadyum 5 zł.

Resztę warunków akt oszacowania i wyciąg hipoteczny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem p. Felicyana Polańskiego.

C. k. Sąd powiatowy.

Kopyczyńce 24 Sierpnia 1890.

L. 11023 (546 2—3)

W dniach 20 lutego i 20 marca 1891 każdym razem o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie publiczna licytacya realności Hersza Goldmana własnej wyk. hip. l. 41 księgi gruntowej gminy Pruchnika objętej pto 1300 zł. na rzecz Mendla Kestenbauma.

Cena wywołania 1600 zł.

Wadyum 160 zł. a. w.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono adw. dr. Nebenzahla z Jarosławia.

Protokół oszacowania warunki licytacyjne i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Jarosław, 16 października 1890.

L. 38349 (513 2—3)

W sprawie Jana Sadło w imieniu własnem i nieletniej Katarzyny Sadło przeciw Justynie 2 Sadłowej 3 Zakrzewskiej, małoletniej Małgorzacie Sadło, Maryi ze Sadłów Lutowej o zniesienie współwłasności gospodarstwa pod lk. 16 w Dziekanowicach zpn. odbędzie się w dniach 24 lutego 1891 i 10 kwietnia 1891 każdym razem o godzinie 10 rano w tutejszym Sądzie licytacya realności lwh. 16 gm. Dziekanowice celem zniesienia współwłasności.

Cena wywołania 336 złr. 72 ct.

Wadyum 34 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony adw. dr. Kirchmayer w Krakowie.

Reszta warunków do przejrzenia w tutejszej Registraturze.

Kraków, 30 listopada 1890.

L. 9933 (482 2—3)

W dniu 24 lutego i 3 kwietnia 1891 będzie w Sądzie obwodowym licytacya połowy z 7/42 części realności lwh. 339 w Nowym Sączu do masy konkursowej Róży Stern należącej.

Cena szacunkowa wynosi 33 zł. 33 ct. wa. Wadyum 4 zł. wa.

C. k. sąd obwodowy.

Nowy Sącz, dnia 20 grudnia 1890.

L.8854 (487 1—3)

W tut. Sądzie odbędzie się o godz 10 rano w dniu 25 lutego 1891 powyżej ceny szacunkowej zaś dnia 1 kwietnia 1891 nawet poniżej takowej, licytacya realności lk. 711 według wyk. hip. 512 gm. Chorostków Racheli Kohn własnej na rzecz ogólno-rolniczo kredyt. Zakładu dla Galicyi i Bukowiny pto 2500 zł.

Cena wywołania 3000 zł.

Wadyum 300 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla wierzycieli hipot. ustanowiony jest kuratorem Felicyan Polański.

C. k. Sąd powiatowy

Kopyczyńce, 26 października 1890.

L. 8882 (541 1—3)

Wadowicki c. k. Sąd pow. del. miej. odłasza, iż celem zaspokojenia należytości powiatowej Kasy Oszczędności w Wadowicach w kwocie 77 zł. zł. zpn. odbędzie się w gmachu sąd. w dniach 26 lutego 1891 i 2 kwietnia 1891 każdym razem o godz. 10 rano, egzekucyjna licytacya 1/5 części realności wyk. hip. l. 25 ks. gr. gm. Roków Franciszka Sarneckiego własnej i 1/5 części realności lwh. 25 ks. gr. gm. Roków Józefa Sarneckiego własnej.

Cena wywołania 160 zł. 96 ct.

Wadyum 16 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.

Wadowice, dnia 1 grudnia 1890.

L. 23373 (614 1—3)

C. k. Sąd powiatowy md. w Złoczowie podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 200 zł. zpn. przymusowa sprzedaż realności w Sassowie położonej wedle wyk. hip. 264 Dawida i Beili Pessli Halpern własnej w tut. Sądzie w drodze publicznego przetargu na rzecz Majera Schapiry na dniu 17 lutego 1891 i na dniu 17 marca 1891 każdym razem o godz. 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, a to na pierwszym z tych terminów powyżej lub po cenie wywołania 273 zł. lub wyżej tejże, zaś na drugim także niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Poręczne 10 prc. ceny ocenienia.

Resztę warunków, tudzież wyciąg hipoteczny realności przejrzeć można w tut. Registraturze.

Kuratorem wierzycieli hipot. adw. dr. Wesołowski w Złoczowie.

Złoczów, 10 stycznia 1891.

L. 11463 (615 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Dobromilu podaje do publicznej wiadomości, że w tymże sądzie odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności w Huczku położonej, wedle wyk. hip. 137 i 138 tejże gminy dłużników Waśka i Maryi Machników własnej, na zaspokojenie pretensyi Zakładu kredyt. włość. w kwocie 194 zł. 94 ct. dnia 17 lutego i dnia 24 marca 1891, każdym razem o godz. 10 rano, na pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny szacunkowej na drugim i poniżej takowej.

Wadyum wynosi 89 zł. 60 ct.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania można w tut. registraturze przejrzeć.

Wreszcie ustanawia sąd dla wierzycieli którym by uchwała licytacyjna przed terminem z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną być nie mogła, lub którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego do tabuli weszli kuratorem p. Józefa Mikułowskiego w Dobromilu.

Dobromil, dnia 15 listopada 1890.

L. 16167 (512 1—3)

C k. Sąd obwodowy w Przemyślu podaje do wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Józefa Lewina i Ozyasza Losch przeciw Władysławowi Janickiemu o zapłacenie 3/7 sumy 1207 dukatów zpn przeprowadzoną zostanie na dniu 26 lutego 1891 i na dniu 19 marca 1891 każdym razem o godz. 10 przed południem w Sądzie, B. nr. 7 przymusowa sprzedaż sumy 1455 zł. z pn. na rzecz Władysława Janickiego jak poz. 55 K, C. wyk. hip. l. 598 zaintabulowanej w stanie biernym 1/7 części sumy 1207 dukatów na rzecz Mieczysława Muszka jak poz. 54 K. C. wyk. hip. l. 598 dobra Stubienko część i Barycz Anny Skrzyszowskiej własne obejmującego zahipotekowanej.

Cenę wywołania wynosi kwota 1455 zł.

Wadyum 10 prc. tej sumy.

Na pierwszym terminie suma powyższa tylko za cenę wywołania lub wyżej tejże, na drugim terminie także i poniżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Resztę warunków sprzedaży i wyciąg hipot. można przejrzeć w registraturze.

Przemyśl, 31 grudnia 1890.

L, 5799 (617 1—3)

W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano dnia 18 lutego 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 18 marca 1891 nawet poniżej takowej, licytacya realności l. 55 według wyk. hip. nr. 173 ks. gr. Siółko Mojżesza Waltera własnej, na rzecz Stanisławowskiej kasy oszczędności pto 140 złr. zpn.

Cena wywołania 275 zł.

Wadyum 28 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla wierzycieli hipot, ustanawa się kuratorem p. Wincentego Czechowicza w Wojniłowie.

Wojniłów, 8 grudnia 1890.

L. 8458 (610 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Wadowicach podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi dr. Jana Iwańskiego 131 zł. 76 ct. zpn odbędzie egzekucyjną sprzedaż przez publiczną licytację 14—640 części realności lwh. 368 gm. kat. Wadowice objętej, a to w dniu 26 lutego 1891 o 10 przed. tylko za lub powyżej, zaś w dniu 2 kwietnia 1891 także poniżej kwoty 320 zł. 60 ct. jako ceny szacunkowej.

Wadyum wynosi 320 zł. 6 ct.

Warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze.

Wadowice, 31 grudnia 1890.

L. 8775 (641 1—3)

W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano dnia 4 lutego powyżej ceny szacunkowej zaś dnia 12 marca 1891 nawet poniżej takowej, licytacya realności l. 52 według wyk. hip. 781 gm. kat Turka spadkobierców Dawida Leiby Klehr, a to Abrahama Majera 2 im., Majera Salamona 2 im., Mechla Eisiga 2 im. i Estery Mendli 2 im. Klehrów własnej, celem ściągnięcia wierzytelności Munisza Schein w kwocie 178 zł. wa. zpn.

Cena wywołania 300 zł.

Wadyum 30 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratora p. Mojżesza Schächtera wiceburmistrza w Turce.

Turka, 10 listopada 1890.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 43746 (457 2—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, iż w skutek prośby ck. Prokuratoryi Skarbu imieniem Wysokiego ck. Skarbu Państwa de pr. 21 kwietnia 1890 l. 17398 dozwolonem zostało ts. uchwałą z dnia 26 kwietnia br l. 17398 wydzielenie części gruntów z realności lk. 279 2/4 we Lwowie położonej wyk hip. l. 250 II. objętej Jonasa Baczesa i Pereca Lautersteina własnej prawem dzierżawy kamieniołomu na rzecz Samuela Galla obciążonej.

Powyższą uchwałę doręcza się z życia i miejsca pobytu niewiadomemu Samuelowi Gallowi do rąk równocześnie w osobie adw. dr. Ambesa z zastępstwem adw dr Jakóba Reissa ustanowionego kuratora.

Wzywamy niniejszym edyktem Samuela Galla aby w należytem czasie u ustanowionego kuratora lub też w Sądzie osobiście albo przez innego zastępcę się zgłosił i celem przestrzegania swoich praw stosownych srodków użył ileże z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sam sobie przypisze.

We Lwowie, 18 października 1890.

L. 6395 (361 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach wzywa niewiadomą z życia i miejsca pobytu Maryanę Landowską, aby się w przeciągu 1 roku do spadku po śp. Jakóbie Landowskim dnia 14 marca 1879 w Zabierzowie z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli pisemnego bez daty, zmarłym, tem pewniej zgłosiła i do spadku tego się deklarowała, po upływie bowiem tego czasokresu spadek powyższy z deklarowanymi spadkobiercami oraz z kuratorem dla niej w osobie Wojciecha Landowskiego ustanowionym pertraktowanym będzie.

C. k. Sąd powiatowy.

Niepołomice, dnia 20 grudnia 1890.

L. 6577 (321 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Wiśniczu wzywa niewiadomych z miejsca pobytu spadkobierców Jakóba Rojka zmarłego w Olchawie 9 listopada 1875 Maryannę Rojek starszą, Antoniego Rojka, Maryannę Rojek młodszą i Magdalenę Rojek by się w ciągu roku od dnia ogłoszenia tego edyktu do spadku zgłosili, inaczej spadek z ich kuratorem Józefem Grzesikiem i z deklarowanymi spadkobiercami przeprowadzonym będzie.

C. k. Sąd powiatowy
Wiśnicz, 12 listopada 1889.

L. 16625. (597 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Stryju zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomych Antoniego i Praksedę Hojsak, jako właścicieli ciała hipotecznego l. 985 księgi gruntowej Stryj, że Jan Lewonderski zgłosił dnia 13 czerwca 1889 prawo własności do części z parceli gruntowej 2295/1 i że rozprawa nad tem zgłoszeniem na dzień 17 lutego 1891 o 9 godzinie rano w tutejszym sądzie jest zarządzoną, niemniej, że dla nich kuratorem adw. dr. Baczyński ze Stryja ustanowiony został; zaczem wzywa się ich, by do rozprawy tej się zgłosili, lub zastępcę ustanowili, gdyż inaczej wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą winni.

Stryj, dnia 30 grudnia 1890.

L. 258 (608 1—3)

Jego Excelencya Pan Prezydent c. k. wyższego sądu krajowego, mianował na mocy §. 301 pk. dla I. zwyczajnej kadencyi posiedzień Sądów przysięgłych w roku 1891 przy c. k. Sądzie obwodowym w Tarnopolu, Prezydenta tegoż Sądu przewodniczącym, zaś Radców Antoniego Reimwartha, Karola Zollnera, dr. Tadeusza Późniaka, Jerzego Kuźmę i Józefa Schabenbecka zastępcami Przewodniczącego Sądów przysięgłych.

Posiedzenia tej kadencyi rozpoczną się dnia 2 marca 1891 o godzinie 9 przed południem.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.
Tarnopol, dnia 20 stycznia 1891.

L. 8969 (536)

C. k. Sąd obwodowy w w Wadowicach celem uzupełnienia karty własności wykazów tabularnych Zebrzydowice Nowy Dwór proedium lwh. 310 Zebrzydowice Brody olim nuncupata lwh. 311 wyznacza do przeprowadzenia dochodzeń termin na dzień 26 lutego 1891 roku w biórze nr. 8.

Każdy kto ma interes w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub obrony swych praw za stosowne uzna.

Wadowice, 17 styccnia 1891.

L. 8035 (563 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Bieczu zawiadamia nieobecną Jadwigę 1o Starzyk 2o Wantuch że Apolonia Hopek z Rzepiennika strzyżewskiego wytoczyła przeciw niej skargę de praes. 15 grudnia 1890 l. 8035 o zapłatę kwoty 200 zł. aw. na którą termin do rozprawy sumarycznej na 9 lutego 1891 o godz. 9 rano wyznaczono i kuratorem dla niej adw. dr. Karola Neumana z Gorlic ustanowiono.

Wzywa się ją zatem, aby kuratorowi potrzebnych do obrony dowodów dostarczyła, lub innego pełnomocnika Sądowi przedstawiła, gdyż inaczej spór z ustanowionym kuratorem przeprowadzony zostanie.

C. k. Sąd powiatowy
Biecz, dnia 19 grudnia 1890.

Kuratele.

L. 10689 (471 2—3)

C. k. powiatowy Sąd w Sołotwinie podaje do wiadomości że Jurko Semianyszyn rolnik z Dzwiniacza marnotrawcą uznany i jemu kuratorem Hryn Dmytryszyn ustanowiony został.

C. k. Sąd powiatowy.
Sołotwina, 19 grudnia 1890.

L. 10599 (490 2—3)

Jakób Keller gospodarz z Korni uznany został marnotrawcą, a kuratorem tegoż Wasyl Hrycyna z Korni ustanowiony.

C. k. sąd powiatowy.
Rawa, dnia 30 listopada 1890.

Upadłości.

L. 18165 (567 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że na miejsce Józefa Mendla Kohna ustanowił tymczasowym zarządcą masy konkursowej Izaaka Liebstera adw. dr. Mojżesza Komerinera w Borszczowie i oraz wzywa wierzycieli, aby jawili się w dniu 3 lutego 1891 o godzinie 9 z rana w biórze p. komisarza konkursowego i poczynili swoje wnioski względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Tarnopol, dnia 20 grudnia 1890.

L. 263 (606)

W sprawie konkursowej Dawida Czwała wyznaczam dodatkowy termin likwidacyjny na 20 lutego 1891 o godz. 10 przed południem.

Przemyśl, 19 stycznia 1891.
C. k. komisarz konkursowy.

Konkursa.

L. 811 (618 1—3)

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę nauczyciela w c. k. gimnazyum w Wadowicach z kwalifikacyą do nauczania rysunków odręcznych.

Do tej posady przywiązana jest płaca etatowa z dodatkami pięcioletnimi w myśl ustaw z dnia 9 kwietnia 1870 (Dz. u. p. nr. 46) i 15 kwietnia 1873 (Dz. u. p. nr. 48).

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania, zaopatrzone w potrzebne dokumenta w przepisanej drodze służbowej do Prezydyum c. k. Rady szkolnej krajowej najpóźniej do końca lutego br.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.
Lwów, 22 stycznia 1891.

L. 755. (599 2 3)

Celem obsadzenia jednej posady c k. nadinżyniera w randze VIII klasy, ewentualnie jednej posady inżyniera w rande IX i posady adjunkta budownictwa w randze X klasy w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 25 lutego 1891 r.

Ubiegający się o jedną z tych posad winni wnieść swe podania, zaopatrzone w dowody kwalifikacyi i znajomości języków krajowych w przepisanej drodze służbowej do Prezydyum c. k. Namiestnictwa we Lwowie.

Z Prezydyum c k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 24 stycznia 1891.

Doniesienia prywatne.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego L. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber.) Papier z fabryki papieru Fiałkowskich.